Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 169. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

28. CZERWCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesiecznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Przed Trybunałem Stanu

Gdyby Sejm obecny został jutro rozwiązany, to przeszedłby do historji jako jeden z najbardziej zasłużonych polskich sejmów. Zdobył się bowiem w warunkach bezprzykładnie trudnych, wśród napaści i obelg rzucanych nań z góry i z dołu, w atmosferze terroru i obstrukcji, na czyn, na który potrzeba było najtrudniejszej i najrzadszej dziś w Polsce cnoty: odwagi cywilnej. Ten Sejm wybrany sposobami, o których dziwy opowiada sprawozdanie komisji administracyjnej, rozbity na kilkanaście zwalczających się klubów i do tego źle kierowany — nie uląkł się jawnych i zamaskowanych pogróżek i podjął walkę o praworządność budżetowo-skarbową. Można jego taktyce zarzucić to lub owo, można się bez końca spierać, czy zamierzony cel zostałby osiągniętym przez wyrażenie p. Czechowiczowi nieufności, to są rzeczy drugorzędne; rzeczą główną, wielką i doniosłą jest samo zdecydowane przeciwstawienie się wydaniu 565 miljonów zł. bez wiedzy i woli Sejmu, wydaniu ich na cele, o których dotąd jeszcze Sejm nie został szczegółowo poinformowany, a specjalnie już powiększeniu sum dyspozycyjnych prezesa Rady Ministrów z 200.000 do 8 miljonów zł. Podkreślamy fakt, przyznany świeżo przez b. szefa rządu z roku 1927, że minister skarbu i wicepremjer uznawali w pełni ustawowy obowiązek zgłoszenia się do Sejmu po zatwierdzenie poczynionych poza budżetem wydatków, że Sejm upominał się o odnośne przedłożenie i stawiał rządowi dogodne terminy i że nie było żadnego zrozumiałego powodu dla naruszenia ustawy skarbowej i praworządności budżetowej. 100 proc. prawdopodobieństwa przemawiało za tem, że Sejm zaakceptuje wydatki rządu i tylko przeprowadzi krytykę niektórych pozycyj, w szczególności zaremonstruje przeciw nadmiernemu — w okresie przedwyborczym — wzrostowi funduszu dyspozycyjnego. Gdy mimo wszelkich wysiłków Sejmu i niektórych ministrów wydatek 565 miljonów nie został zalegalizowanym z powodu niezgłoszenia przez rząd odpowiedniego przedłożenia, musiał Sejm, musiał pod grozą ściągnięcia na siebie hańby i śmierci moralnej, wystąpić w obronie prawa i konstytucji. Gdyby przeszedł nad przekroczeniami budżetu do porządku dziennego, to przekreśliłby swoją główną rację bytu, jaką jest kontrola nad gospodarką skarbową. Wszędzie na świecie, gdzie istnieje choćby cień parlamentu, nawet w Italji, głównem prawem wybranej reprezentacji narodu jest uchwalanie rządowi kredytów, potrzebnych dla prowadzenia spraw państwowych. Gdzie tego prawa się nie przestrzega, tam niema parlamentu, tam jest naga dyktatura rządu! W Polsce konstytucja nie została zniesioną, prawo Sejmu musi być zatem przestrzegane.

Dopiero dzisiaj widzimy, jak wielkiej odwagi i hartu wymagało od Sejmu postawienie p. Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Widocznie w kołach sanacyjnych nikt obecności takiej siły moralnej w Sejmie nie przypuszczał, widocznie tam wierzono, że Sejm się nie odważy na obronę swych praw. Odwaga dzisiaj, kiedy się na wiecach zapowiada „łamanie kości", jest zjawiskiem niecodziennem. Tem wyżej trzeba ją oceniać.

Nie chodzi oczywiście o karę na p. Czechowicza. Wiemy przecież, dlaczego nie wniósł kredytów dodatkowych. Ale chodzi o potępienie metod, których ofiarą stał się b. minister skarbu, chodzi o wstrząśnięcie opinji publicznej, o zreflektowanie tych, którzy rządzą, o wydobycie z Narodu siły moralnej do uleczenia straszliwej choroby niepraworządności. Może ten przykry, ale niezbędny proces przyspieszy naprawę, której tak namiętnie pragną ludzie dobrej woli w Polsce. Może nas w dziesiątą rocznicę Traktatu Wersalskiego zbliży do zachodnich zwyczajów i urządzeń. Widzimy w nim nie akt polityczny, ale akt moralny: walkę o prawo w Polsce. **ax.**

Żydzi wyrażają „hołd i uznanie" marsz. Piłsudskiemu.

Związek żydów galicyjskich w Ameryce wystosował — jak donosi „Nowy Dziennik" — do marszałka Piłsudskiego następującą depeszę:

„Związek żydów galicyjskich **wyraża hołd i uznanie p. marszałkowi Piłsudskiemu, jakoteż składa mu podziękowanie za jego energiczne stanowisko w sprawie zajść lwowskich.** Związek wierzy głęboko, że **marszałek będzie stał na straży staropolskiej tradycji tolerancji i będzie walczył ze średniowiecznemi zajściami, które miały ostatnio miejsce".**

Z czego są żydzi zadowoleni?

Z uwięzienia 30 akademików i trzymania ich przez przeszło tydzień w areszcie śledczym i z niezastosowania żadnych represyj wobec młodzieży żydowskiej.

Spotęgowana od czasu wypadków lwowskich sympatja żydów do rządu objawia się również w artykule „Nowego Dziennika", poświęconym procesowi p. Czechowicza. Organ żydowski nazywa oskarżenie b. ministra skarbu „niewłaściwą demonstracją" i „szaloną niekonsekwencją".

Ulitz ciężko zachorował.

Berlin. 26 6. Agencja Telegraphen Union donosząc o nagłem zasłabnięciu prezesa Volksbundu górnośląskiego Ulitza i o przewiezieniu go do kliniki w Katowicach, celem dokonania operacji ślepej kiszki wyraża oczekiwanie, że wobec tego zasłabnięcia rozprawa przeciwko Ulitzowi, która się miała rozpocząć we czwartek bież. tygodnia, zostanie odroczona.

Za Poincarem znaczna większość parlamentu.

Paryż. 26 6. (PAT.) Izba, która prowadziła w ciągu nocy w dalszym ciągu dyskusję nad interpelacjami w sprawie zajść w Marokku, **odrzuciła 347 głosami przeciwko 207 porządek dzienny, zaproponowany przez socjalistów,** domagający się przeprowadzenia przez odpowiednie komisje parlamentarne ankiety, co do odpowiedzialności za ostatnie wydarzenia. Pozatem izba **odrzuciła 330 głosami przeciw 263 porządek dzienny, zaproponowany przez radykalizm społeczny,** a wzywający rząd do stosowania polityki systematycznej pacyfikacji, przyjęła natomiast porządek dzienny, **wyrażający rządowi zaufanie.** W związku z dwoma porządkami opozycji rząd postawił kwestję zaufania.

Otwarcie Izby Gmin w Londynie.

Londyn. (PAT.) We wtorek popołudniu nastąpiło otwarcie izby gmin. Otwarcie miało przebieg obfitujący w ciekawe momenty, a szczególnie podczas wyboru speakera. Na początku posiedzenia z ław opozycji konserwatywnej podniósł się b. premjer **Baldwin,** który **wyciągnął dłoń do obecnego premjera Mac Donalda, winszując mu powodzenia w wyborach.** Uściski te powitała cała izba **oklaskami.** Po dokonaniu wyboru speakera członkowie izby gmin udali się do izby lordów, aby wysłuchać depeszy królewskiej, winszującej izbie wyboru na to stanowisko p. Fitzroya. Na czele deputowanych kroczyli obok siebie Mac Donald i Baldwin. We wtorek przyszłego tygodnia odczytane będzie w izbie lordów wobec zgromadzonych członków obu izb orędzie królewskie.

GRATULACJE PRZECIWNIKÓW.

Przywódcy wszystkich 3-ch stronnictw, mianowicie: Mac Donald, Baldwin i Lloyd George winszowali p. Fitzroyowi wysokiego zaszczytu. Po dokonaniu wyboru, Gillett i Cecil, zgodnie ze starym zwyczajem, podeszli do fotelu, w którym siedział p. Fitzroy po stronie opozycji konserwatywnej i przeprowadzili go do fotelu speakera. Znalazłszy się na swej trybunie, p. Fitzroy podziękował Izbie za wybór. co z kolei powitane było głośnemi okrzykami na jego cześć całej Izby. Jutro deputowani Gmin udadzą się do Izby lordów dla wysłuchania aprobaty królewskiej dokonanego wyboru. W ciągu tygodnia deputowani złożą przysięgę.

Proces b. min. Czechowicza.

Warszawa, 26. 6. (Telef. wł.) We środę rozpoczął się przed Trybunałem Stanu proces b. ministra skarbu p. Gabrjela Czechowicza. Dotąd **zeznawali wszyscy świadkowie** z wyjątkiem b. ministra **Jurkiewicza,** który nie zjawił się na rozprawie, oraz dyr. departamentu budżetowego minist. skarbu **p. Osowskiego,** który bawi w Paryżu. Żądania oskarżycieli, aby wezwać go telegraficznie z Paryża, Trybunał Stanu nie roztrzygnął. Posiedzeniu nadano charakter uroczysty. Plac Krasińskich był zamknięty przez policję, przyczem **służbę pełnili komisarze policji.** U wejścia kilkakrotnie sprawdzano legitymacje. Z pośród członków Trybunału na salę pierwszy wszedł prezes **Supiński,** potem kolejno zasiedli wedle starszeństwa wieku inni członkowie Trybunału. Za ławami Trybunału Stanu zasiedli członkowie Sądu Najwyższego, na ławie prokuratorskiej z prawej strony zasiedli: **Lieberman, Pieracki i Wyrzykowski,** po przeciwnej p. Czechowicz z obrońcą p. Paschalskim.

P. PIŁSUDSKI ZEZNAWAŁ STOJĄC.

Przed Trybunałem Stanu ustawiono fotele dla świadków zeznających. Świadkowie zeznawali stojąc. Min. Składkowski wstawał, gdy udzielał odpowiedzi. **Min. Piłsudski odpowiadał stojąc, wsparty jedynie o fotel.** Tylko minister **Kwiatkowski siedział** podczas zeznań mimo, że interpelanci zadawali pytania stojąc. Następne miejsce zajął min. **Świtalski,** który przysłuchiwał się rozprawie, marsz. **Szymański,** minister **Prystor,** pułk. **Sławek,** pos. **Polakiewicz,** por. **Zaćwilichowski;** dalsze krzesła zajęła publiczność, wśród której wiele pań.

ZEZNANIA P. CZECHOWICZA.

Na początku zeznawał minister Czechowicz, który się do winy nie przyznawał. Obszernie motywował przekroczenia budżetowe i cytował, że takie przekroczenia bywają i w innych państwach. W historji parlamentarnej państw europejskich nie spotykamy wypadku pociągnięcia ministra skarbu do odpowiedzialności sądowej za przekroczenia budżetów. Uchwała Sejmu pod tym względem stanowi unikat. Jeżeliby to stanowisko zostało sankcjonowane, odbiłoby się to deprymująco na rozwoju naszych stosunków.

P. PIŁSUDSKI ODPOWIEDZIALNY.

Z pośród świadków pierwszy zeznawał min. **Składkowski,** który zaznaczył, że marsz. Piłsudski obejmując rządy zarówno kiedy był premjerem, jak i kiedy brał udział w rządzie **zastrzegł sobie wobec wszystkich ministrów, że on będzie regulował stosunek rządu do Sejmu.** Skutkiem tego była taka sytuacja, że stosunek do Sejmu, **a więc i przekroczenia budżetowe były regulowane jedynie przez p. marsz. Piłsudskiego.** Tę kwestję uważa w całem zagadnieniu za decydującą.

Na pytanie pos. **Liebermana,** czy po ustąpieniu marsz. Piłsudskiego ze stanowiska szefa gabinetu w czerwcu r. 1928 zasada ta została przyjęta i dla następnego gabinetu premjera Bartla i kiedy nastąpiło uchwalenie tej zasady na radzie ministrów, **p. min. Składkowski odpowiada, że w tej kwestji wypowiedział się i pytania nie rozumie(!!).**

SPRAWA 8 MILJONÓW.

Lieberman: Czy sprawa powiększenia funduszu dyspozycyjnego o 8 miljonów była przedmiotem uchwały Rady Ministrów?

Min. Składkowski (wzburzony): Powiedziałem to, co powiedziałem. W tym wypadku będę odpowiadał na to pytanie, kiedy będę odpowiadał przed Trybunałem Stanu.

Lieberman: P. minister jest świadkiem i jest w myśl ustawy obowiązek odpowiadać na pytania, dotyczące faktów.

Prezes **Supiński:** Uchylam to pytanie. **W aktach sprawy znajduje się uchwała rady ministrów w tej kwestji.**

Lieberman: Odwołuję się do Trybunału Stanu.

Min. Składkowski skłoniwszy się przed Trybunałem, odchodzi.

(Mowa min. Piłsudskiego na str. 7-ej).

Amnestja dla Alzacji i Lotaryngji.

Paryż. 25 6. (PAT.) **Projekt rządowy amnestji dla Alzacji i Lotaryngji** obejmuje wszystkie przestępstwa popełnione przed 22 6 1929 r. W motywach projektu rząd zaznacza m. in., **że żywiąc gorące pragnienie podjęcia wszystkiego co może się przyczynić do położenia kresu bolesnemu dla duszy francuskiej nieporozumieniu rząd pójdzie znowu drogą zgody i pokoju.**

O czem piszą inni?...

Oskarżenie p. Czechowicza zgodne z prawem.

„Kurjer Poznański“ udowadnia jeszcze **raz, że Sejm** miał prawo postawić b. min. Czechowicza przed Trybunał Stanu, gdyż nie przedłożył on Sejmowi dodatkowego **budżetu**, obejmującego 563 milj. zł., w tem conajmniej 8 miljonów na cele wyborcze BeBe. Z postanowień Konstytucji oraz ustawy skarbowej z dnia 22 marca 1927 roku wynika niezbicie, że

„ minister skarbu miał obowiązek przedłożyć Sejmowi projekt ustawy w sprawie dodatkowego budżetu, a Sejm nie był wcale obowiązany tego mu przypominać. Jednak Sejm, nie chcąc zaostrzać i tak już trudnej sytuacji politycznej, przypomniał p. Czechowiczowi jego obowiązek i dnia 3 grudnia 1928 powziął uchwałę:

„Sejm przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. prezesa Rady Ministrów, iż rząd zgodnie z postanowieniami konstytucji i ustawy skarbowej **przedłoży Sejmowi niezależnie od zamknięć rachunkowych kredyty dodatkowe za rok budżetowy 1927/28** do ustawowego zatwierdzenia“.

Uchwała ta oparta była na oświadczeniu p. Bartla, że wniosek taki będzie zgłoszony.

Sejm czekał trzy i pół miesiąca. Aż, gdy debata budżetowa zbliżyła się ku końcowi, gdy groziło zamknięcie sesji na 7 miesięcy, a rząd swego zobowiązania nie wykonał, Sejm, nie mając innego wyjścia, postanowił przekazać sprawę Trybunałowi Stanu“.

Znaczenie podróży p. Prez. Rzpltej na Wołyń.

„Słowo Polskie“ twierdzi, że podróż p. Prezydenta Rzpltej dała obraz stanu rzeczy na Wołyniu radosny i krzepiący. To bowiem, że ludność polska i władze zrobiły wszystko, by podróż wypadła imponująco, to jest zrozumiałe.

„Ale że mniejszości narodowe, w znacznej liczbie tę dzielnicę zamieszkujące, wszędzie odnosiły się do osoby p. Prezydenta jako do przedstawiciela suwerennej władzy Państwa Polskiego, w sposób wychodzący daleko poza urzędową sztywność przymusowo narzuconych galówek, a natomiast nacechowany prawdziwą serdecznością i pełnią zaufania, że w samorzutnych owacjach na cześć Prezydenta i objawach czci dla Niego, które niejednokrotnie przybierały formę niespodziewanych a wzruszających wylewów uczuć, wzięła najliczniejszy udział ludność ruska, obok niej zaś także żydowska, a nawet koloniści czescy i niemieccy, to jest ten zysk w zbiorowej świadomości polskiej, który nas musi napełnić najlepszą na przyszłość otuchą“.

„Rzeczpospolita“ mniema, że na Wołyniu istnieje grunt podatny dla związania ludności ruskiej z państwem polskiem, ale ma wątpliwości, czy

„w należytym stopniu już nietylko umacniany, ale bodaj szanowany jest element polski? Ze wszystkich województw kresowych dochodzą raz po raz ciągłe na ten temat żale — i na Wołyniu zgoła nie jest lepiej. Eksperymentowanie na temat „braterstwa“ przesłania naszej dzisiejszej polityce zdrowy pogląd na to, że gwoli tego braterstwa osłabia się te czynniki, które najsilniej i najszczerzej z państwowością polską tam współpracują: osłabia się społeczeństwo polskie, którego pozycja w niejednym wypadku gorszą jest dziś, niż była nawet w czasach zaborczych.

Ten znak zapytania, mimo efektownych wyników podróży wołyńskiej, pozostał w dalszym ciągu“.

P. P. S. a „sanacja“ wobec Kas Chor.

Prasa socjalistyczna narzeka, że min. Prystor niesłusznie rozwiązuje Zarządy Kas Chorych, natomiast prasa „sanacyjna“ wskazuje na ujemne wyniki gospodarki tych instytucyj. Socjaliści wskazują na rok 1927, w którym Kasy Chorych prosperowały dobrze, natomiast pisma rządowe wskazują na rok 1928 i stwierdzają, że koszta administracyjne zjadają 16 procent ogólnych wpływów, że **około 100 Kas zamknęło bilans deficytem**, że zgłoszone deficyty przekroczyły już 4 milj. zł. i t. p.

„Robotnik“ żalił się, że zakazanie zjazdu ogólnopolskiego Kas Chorych oznacza uniemożliwienie międzynarodowego Kongresu Kas Chorych. Wbrew temu **„Polska Zachodnia“** oświadcza, że

„wiadomość o zamierzonem odroczeniu przez władze rządowe międzynarodowego Kongresu Kas Chorych, jest nawskroś kłamliwa. Kongres nie pozostaje w żadnym związku ze Zjazdami Okręgowemi, a poza rolą gospodarzy, udział ze strony Polski wyraża się tylko w wygłoszeniu referatu p. t.: „Pomoc lecznicza we własnych zakładach Kas Chorych“. Przygotowania do międzynarodowego Kongresu, zarówno ze strony Związku Kas Chorych, jak i władz rządowych, są w toku“.

Na zjazdach okręgowych chcieli socjaliści, zdaniem „Polski Zachodniej“, przeprowadzić szereg rezolucyj antyrządowych i dlatego tak się z tem spieszyli.

„Element państwowo-twórczy“.

„Nowy Dziennik“ zamieścił onegdaj długi artykuł p. t. „Zakończmy dyskusję“. Autor artykułu p. Th. wyraża zdanie, że „procesów historycznych nie wygrywa się i nie przegrywa się zapomocą dyskusji“. Zapewne, ale dyskusja wpływa na życie i przez to kształtuje procesy historyczne. Pewnemi myślami pana Th. zajmiemy się za dni kilka, gdy będzie więcej czasu. Na razie niech zmarli i żywi polscy pisarze i myśliciele mówią o roli żydów w dziejach Polski.

GŁOS OJCA DEMOKRACJI POLSKIEJ.

„Żydostwo to letnia i **zimowa szarańcza** naszego kraju, która zaraża powietrze zgnilizną, roznosi próżniaczego ducha swych ojców, wśród pracowitego ludu utrzymać się nie może i tam tylko się gnieździ i mnoży, gdzie próżniactwo ma ochronę“.

St. Staszic (1770).

NIE ROZUMIEJĄ, CO KOCHAĆ.

„Są to saduceusze i faryzeusze, którzy kłócą się o tref i koszer, a nie rozumieją co to jest kochać i umrzeć za prawdę“.

A. Mickiewicz (Księgi Narodu i Pielgrz. Polsk.).

PRZYCHODNIE.

„Izraelici nie są mieszkańcami naturalnymi ziemi naszej, są przychodniami, cudzoziemcami, obcymi; zachowują starannie zwyczaje i charakter oddzielnego narodu. Przywileje i wolności, jakie otrzymywali różnemi czasy w Polsce, nadawane im nie dla zasług żadnych w narodzie lub użyteczności ich w kraju, ale za gotowe pieniądze, lub pomoc w ich pobieraniu, były uważane zawsze za ekscepcje. Jako naród obcy, nie mają zatem Żydzi żadnego prawa do obywatelstwa i każde nadanie im praw lub przywilejów ,służących Polakom jest łaską i dobrodziejstwem. Przywileje tedy, które im przypadkowo nadawane były, a których nadużyli, nie mogą być uważane za źródło i fundament ich praw lub pretensji“.

Książę Adam Czartoryski.

ANI DOBRZY OBYWATELE, ANI PORZĄDNI ŻOŁNIERZE.

„Rozmnożenie się Żydów w Waszem Królestwie Polskiem staje się zastraszającem. W r. 1790 stanowili oni trzynastą część ogólnej ludności, a obecnie stanowią już ósmą. Wstrzemięźliwi i sprytni wyżywiają się byle czem, zdobywając to oszustwem; dzięki wczesnym małżeństwom płodzą się bez miary. Unikając ciężkiej pracy, sami nic nie wytwarzają, lecz żyją na rachunek klasy pracującej, przyczyniając się do jej ruiny.

Ich osobliwe urządzenia wyodrębniają ich w państwo, jak narodowość cudzoziemską i dlatego **nie mogą oni w obecnym swym stanie dostarczać państwu ani dobrych obywateli, ani porządnych żołnierzy.** Jeżeli w końcu nie będą przedsięwzięte środki ku wykorzystaniu pożytecznych przymiotów Żydów dla dobra ogólnego, zaśmiecą oni prędko i wysuszą wszystkie źródła dobrobytu narodowego, grożąc przerosnąć i przydusić ludność chrześcijańską‘.

Namiestnik Zajączek w r. 1816.
w raporcie do cara.

MAJĄ NAS ZA TRUPÓW.

„Ustępstwa nasze na każdym kroku i na każdem miejscu, wielki upadek ducha, energji, ospałość na sprawy społeczne, oraz bierne, powiedziałbym nawet, służalcze poddanie się wpływom hebrajskim, spowodowały, że wyznawcy talmudu mają nas już dzisiaj za trupów chodzących, nad którymi wolno się nawet i znęcać“.

Jan Matejko (1883).

TYLE PRAW CO WE FRANCJI.

„Polska nie może dać Żydom więcej praw, niż państwa posiadające ustrój bardzo liberalny, jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytanja, Szwajacarja, lub Francja, które mają liczną ludność napływową. Stan New-York w Ameryce w r. 1910 posiadał 10,647.000 mieszkańców, w czem 1.603.000 żydów, którzy tworzyli zatem 16 proc. ludności, a zatem odsetek ich jest tam silniejszy niż w Polsce. Ciekawa rzecz, czy Żydzi postawią tam takie same żądania jak w Polsce i jak będą przyjęci przez ludność miejscową. Polska nie może pozwolić, aby ją traktowano jako pole doświadczeń dla teorji niesprawdzonych, całkiem utopijnych“.

Prof. Dr. Bujak (La question juive en Pologne).

CZYŚMY ZASŁUŻYLI ?!

„Każdy naród ma tylu Żydów, na ilu zasłużył“. **A. Nowaczyński.**

ŻYDZI A UPADEK POLSKI.

„W przeciwieństwie do Ormian, którzy doskonale zlali się z narodowością polską, Żydzi tworzyli w dawnej Rzeczypospolitej masę odrębną, niechętną państwu, które ich przygarnęło, i nawskróś samolubną. Kiedy chodziło o reformę skarbową i powiększenie wojska za Sasów, oni za pośrednictwem przekupionych „**suli sejmy**, aby nie dopuścić do podwyższenia „pogłównego żydowskiego“, wynoszącego wówczas 220.000 złp.; dowód tego znajduje się w relacjach posłów pruskich, którzy razem z Żydami podkopywali reformę.

Około tegoż czasu, za Augusta III., bogate żydostwo niemieckie ręka w rękę z żydowskimi obywatelami Rzeczypospolitej naraziło Polskę **na olbrzymie straty przez fałszerstwo pieniędzy.** Słynny Efraim z synem, Gumpertz, Fränkel, Isaac i Itzig wydzierżawili od Fryderyka W. mennicę lipską, wrocławską, królewiecką i inne i bili w nich coraz podlejsze tynfy, szóstaki, trojaki, szelągi, które następnie masowo przemycano do Polski. **Fryderyk II. miał stąd przez sześć lat 15 i pół miljonów talarów,** a przedsiębiorcy pewno conajmniej drugie tyle; ponieważ zaś Rzeczpospolita gorzej pilnowała swych granic, niż inne kraje, **straciła niechybnie pareset milionów złotych.**

Do sejmu Żydzi nie mieli dostępu, nie mogli więc swemi głosami decydować o odłączaniu od państwa części terytorjum: w gabinetach dyplomatycznych też nie było dla nich miejsca; jednak w r. 1721 dwaj Żydzi nadworni (Hofjuden) Augusta II., Lehmann i Meyer, pilnie zabiegali **około przyspieszenia rozbioru Rzeczypospolitej** pomiędzy Prusami, Rosją i Austrją; plan ten wylęgły w głowie króla Sasa, rozbił się o opór Piotra Wielkiego, który całą Polskę wolał zachować dla siebie. Wreszcie, gdy doszło do walki orężnej o niepodległość, Żydzi w niezliczonych wypadkach przysłużyli się jako **szpiegowie i donosiciele** tej stronie, którą uznawali za silniejszą, t. j. Rosjanom. Tak było za konfederacji barskiej, tak samo za powstania Kościuszkowskiego i w r. 1812.

Żydzi byli żywiołem obcym, pasorzytniczym, który poprostu należało rugować. Obcości swej najlepiej dowiedli po rozbiorach, kiedy witali radośnie wkraczających okupantów (kapitalny „Gesang der Freude“ na cześć pruskiego generała Möllendorfa w Poznaniu 1793 r.) i pomagali Repninowi rusyfikować kraje zabrane. Bez wpływu w owych czasach na sprawy polityczne, zaszkodzili oni Polsce stokroć więcej **w życiu społecznem**, przez to samo, że w niej tkwili, rozradzali się i wysysali jej krew. Jako wyzyskiwacze i rozpajacze ludu, jako zwycięscy konkurenci polskiego mieszczaństwa, zasłużyli Żydzi zupełnie **na nazwę „zarazy“**, którą im dał Staszic. Broniły się nasze miasta, jak mogły, przed tym zalewem, ale rząd im nie pomagał, ogół ich samoobrony nie doceniał, i to nietylko w czasach nierządu, ale nawet w światłym wieku Stanisławowskim‘.

Prof. Wł. Konopczyński.

BEDUINI KULTURY.

„Żydzi — wieczni tułacze — ci „Luft-menschen“, „Beduini kultury“, jak się zwą sami, — ludzie bez ziemi i stałego terenu — **nie czują sentymentu do kraju**, przez który przechodzą. Tam ich ojczyzna, gdzie dobrze. Niech się państwo rozsypie w gruzy, oni wyjdą z tego kraju, byleby tylko uciułane skarby z niego wynieść.

Prof. Wacław Sobieski.

Jak brzmi akt oskarżenia przeciw p. Czechowiczowi?

Na posiedzeniu w dniu 20 marca b. r. Sejm powziął uchwałę, mającą w danym przypadku znaczenie aktu oskarżenia, treści następującej.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej

przyjmuje do wiadomości sprawozdanie swojej Komisji Budżetowej, której w myśl art. 5 ustawy o Trybunale Stanu z dnia 27 kwietnia **1923 r. przekazano** do rozpatrzenia wniosek o pociągnięcie ministra skarbu Gabrjela Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu z dnia 12 lutego 1929 r. i na podstawie wniosku tejże Komisji oraz w myśl art. 56 i 59 ustawy konstytucyjnej, wreszcie art. 7 ustawy o Trybunale Stanu

uchwala

B. Ministra Skarbu, p. Gabrjela Czechowicza, **postawić w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu z powodu umyślnego naruszenia przezeń postanowień ustawy skarbowej z dnia 22 marca 1927 r.**

Czynu tego, przewidzianego w art. 1 ustęp 1 ustawy o Trybunale Stanu z dnia 27 kwietnia 1923 r. dopuścił się p. Gabrjel Czechowicz w ten sposób, że jako minister skarbu:

1) w okresie o ddnia 1 kwietnia 1927 r. do końca listopada 1927 r., w którym **dwukrotnie sesja nadzwyczajna,** zaś w listopadzie sesja zwyczajna **Sejmu się odbyła, otwierał** w różnych odstępach czasu **kredyty** w łącznej kwocie **219,913.253 zł., nie objęte budżetem,** ustalonym w ustawie skarbowej z dnia 22 marca 1927 r. bez złożenia w tym względzie wniosków Sejmowi i **bez uzyskania na to przyzwolenia w drodze ustawodawczej;**

2) w okresie od dnia 1 grudnia 1927 r. do dnia 31 marca 1928 r., a więc po rozwiązaniu Sejmu, zarządzonem orędziem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 listopada 1928 r., otwierał w różnych odstępach czasu **kredyty** w łącznej **kwocie 346,474.909 zł. 61 gr., nie objęte budżetem,** ustalonym w wymienionej wyżej ustawie skarbowej i **nie przedłożył nowowybranemu Sejmowi ani w dniu otwarcia sesji, ani w jakimkolwiek dniu późniejszym wniosku o uchwalenie,** wymienionych w poprzednim oraz w niniejszym ustępie, kredytów w drodze ustawodawczej;

3) w ciągu roku budżetowego 1927/28 uskutecznial wydatki państwowe, częścią na cele nieprzewidziane w rubrykach budżetu państwowego, częścią w rozmiarach, przekraczających granice kredytów, temi rubrykami ustalonych, jak to wykazują protokóły spisane w Departamencie Budżetowym ministerjum skarbu z dnia **26 stycznia 1928 r. na podstawie delegacji Najwyższej** Izby Kontroli z dnia 3 grudnia 1927 r. Nr. 11110/3440. D. I. oraz dnia 26 września 1928 r. na podstawie delegacji Najwyższej Izby Kontroli z dnia 16 lipca 1928 r. Nr. 5923/1642. D. I.;

4) **bez wszelkiej podstawy prawnej i niezgodnie z ustawą skarbową,** a nawet bez uchwały Rady ministrów, **otworzył do dyspozycji Prezesa Rady ministrów na czele,** co do których Najwyższa Izba Kotroli wyjaśnienia i uzasadnienia w aktach nie znalazła .kredyt:

za miesiąc grudzień 1927 r. w kwocie 1,671.976 zł. 64 gr.,

za miesiąc styczeń 1928 r. w kwocie 2,146.654 zł. 43 gr.,

za miesiąc luty 1928 r. w kwocie 4,136.206 zł. 92 gr.,

które to trzy kwoty, zaokrąglone **na łączną kwotę 8,000.000 zł.,** później przez Radę Ministrów uchwała z dnia 10 lutego 1928 r. **zostały** przyjęte do wiadomości **jako kredyt dodatkowy do dyspozycji Prezesa Rady ministrów, niezgodnie z ustawą skarbową** oraz działem I., par. 11, części 4-tej preliminarza budżetowego, ustanawiającym dla funduszu dyspozycyjnego tylko sumę 200.000 złotych;

5) wbrew postanowieniom wyżej cytowanej ustawy skarbowej, nakazującym ściśle przestrzeganie wydatkowania sum budżetowych w granicach, ustalonych przez poszczególne rubryki budżetu, dokonał w tymże samym roku budżetowym wyszczególnionych w obu powyższych protokółach Najwyższej Izby Kontroli **przeniesień poszczególnych kredytów na inne rubryki** dla nich nieprzeznaczone, a nawet z jednych Ministerjów na drugie, które to bezprawne przeniesienia kredytów wynoszą łączną kwotę 29.256.105 złotych.

„Wiosna Eucharystyczna“ w Polsce.

Napisał jeden z pisarzy, zdaje się prof. Hermelink z Marburga, iż Kościół katolicki przeżywa dziś „wiosnę świętą“, szczególniej „wiosnę eucharystyczną“. Tak też jest. Rozpoczęło się to już przed wojną międzynarodowemi kongresami eucharystycznemi. Pierwszy odbył się jeszcze w roku 1881 w Lille, a potem prawie rok po roku urządzano niezwykłe manifestacje religijne po wszystkich główniejszych miastach Europy. VI Kongres Eucharystyczny był w Paryżu w roku 1888, VIII w Jerozolimie 1893 roku, XVI w Rzymie 1905 r., XIX w Londynie 1908 r. Pamiętamy kongres, urządzony tuż przed wojną w stolicy b. monarchji austro-węgierskiej w Wiedniu. Wojna powstrzymała manifestacje katolickie, ale niedługo po wojnie rozpoczyna się nowy szereg kongresów eucharystycznych, które zdumiewają świat cały. Bowiem po kongresie eucharystycznym w Rzymie w roku 1922 przychodzi kolej na Nowy Świat. Chicago ogląda olbrzymią manifestację w roku 1927, a stolica piątej części świata Sydney w r. 1928. Przyjmuje się również zwyczaj urządzania kongresów eucharystycznych krajowych i diecezjalnych.

Skąd ten pęd ludzkości ku Eucharystji?

Wytłomaczenie tego dziwnego zjawiska w najnowszych czasach nie jest trudne. Powtarza się pełne znaczenia słowo biskupa Augustyna: „Niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Bogu“. Ludzie chcą być blisko Boga, chcą być zjednoczeni z Bogiem, wstępują na drogę ku pokojowi, pragną zbliżenia, pojednania, rozbrojenia, zjednoczenia. I dobrze w głębi swego „ja“ odczuwają, że droga do tego wiedzie przez Eucharystję. Eucharystja bowiem zaspakaja pragnienie człowieka, by „być blisko Boga, być z Nim jedno“. Eucharystja zbliża zjednoczenie ludzkości, niesie rozbrojenie serc i umysłów i zapowiada pokój ogólny.

Pytamy nieraz z powątpiewaniem: „czy możliwe jest kiedyś ogólne rozbrojenie, pokój światowy?“ Patrzymy na usiłowania szlachetnych jednostek, jak Wilsona, mamy podpisany pakt Kelloga. Na oko wszystko dziś zdaje się przybliżać realizację pokoju, świat się zmniejszył, odległości jakby nie istnieją, ludzie porozumiewają się przez telefon i radjo. Ale to jeszcze pokoju nie zapewni, bo obok tych objawów patrzymy na inne przygotowania, zmierzające do nowego zniszczenia ludzkości. Oglądaliśmy wybuch fossgenu w Hamburgu ubiegłego roku! Zbliżenie ciał, wymiana słów. to nie jest jeszcze to, czego ludzkość pożąda. Czegoś więcej potrzeba.

Warunkiem pokoju ogólnego, rozbrojenia serc i umysłów — to miłość, która najlepiej uwydatnia się w Eucharystji. Gdy ludzie będą jeno z Chrystusem, będą jedno między sobą. Gdy dusze rozgrzeją się od ognia Eucharystji, zbliży się upragniona „wiosna ludzkości“.

W Polsce od kilku lat oglądamy kongresy eucharystyczne, urządzane w diecezjach. W roku 1928 mieliśmy kongres eucharystyczny w Manchesterze polskim — w Łodzi, we Lwowie, w Częstochowie. W roku bieżącym co dopiero odbył się wspaniały kongres dla Pomorza w Toruniu, w najbliższych dniach urządza kongres diecezja Podlaska w Siedlcach, diecezja Częstochowska w Sosnowcu.

Niedowiarkowie, obojętni, wolnomyśliciele będą się uśmiechać i powtórzą: „dawniej koronowaliście obrazy Matki Boskiej, dziś urządzacie kongresy eucharystyczne!“ A przecież słusznie powiedziano: „Eucharistia — Poloniae victoria!“ Trzeba być uczestnikiem kongresu eucharystycznego, oglądać manifestację katolicką, patrzeć na dziesiątki tysięcy uczestników, na rzecz chyba jedyną w swoim rodzaju. Oto w tych dniach znowu w środowisku robotniczem w Sosnowcu robotnicy cześć oddadzą Eucharystji. Czy to niema znaczenia? A w Siedlcach, stolicy Podlasia, cały lud wskrzeszonej diecezji wraz z Pasterzem zbliży się i zjednoczy. Czy to bez znaczenia dla państwa, dla Polski? Czy to nie droga do upragnionego pokoju, do jedności?

W galerji obrazów w Watykanie znajduje się wspaniałe malowidło pędzla mistrza Rafaela, które nosi nazwę: „Disputa“. Artysta przedstawił ogół społeczności Kościoła z jego zasadą życiową, a mianowicie: Kościół triumfujący z Trójcą Świętą — Kościół wojujący z Najświętszym Sakramentem Ołtarza. W pośrodku zaś znajduje się „Monstrancja“ z Hostją niepokalaną, czyli „Mysterium fidei“ — tajemnica Wiary, jak w słowach konsekracji jest nazwana. Ten obraz, to niejako symbol na dni dzisiejsze: by ludy Eucharystję wysunęły, jako punkt centralny wszelkiej nadziei na przyszłość i zjednoczenie ludów.

Dwaj biskupi, podlaski i częstochowski, którzy urządzają w swoich diecezjach Kongres Eucharystyczny, idą w ślad za wskazaniem Papieża Leona XIII, który w encyklice o Sakramencie Ołtarza „Mirae caritatis“ z 28 maja 1902 r. żądał, „by coraz wyraźniej i dobitniej głosić moc Eucharystji, a przedewszystkiem jej skuteczność na potrzeby i braki życia teraźniejszego“.

Wielka manifestacja religijna i katolicka, w której wezmą w Sosnowcu i w Siedlcach dziesiątki tysięcy katolików, napawa nas prawdziwą radością i każe dobrze rokować o przyszłości Państwa i Kościoła. w myśl zdania „Eucharistia. Poloniae victoria“.

1. k.

„Mała Ententa“ kobiet obraduje w Warszawie.

W wielkiej sali Rady miejskiej w Warszawie odbyło się w tych dniach uroczyste otwarcie V-tej konferencji Małej Ententy kobiet. Na otwarcie poza liczną publicznością, przybyli przedstawiciele władz, korpusu dyplomatycznego i reprezentanci sfer politycznych i naukowych Polski. **Konferencja obesłana została przez delegacje: czechosłowacką, grecką, jugosłowiańską, rumuńską i polską, których czołowe przedstawicielki zasiadały przy stole prezydjalnym.** Zjazd powitała p. Budzyńska-Tylicka. prezes Małej Ententy kobiet. Po scharakteryzowaniu wyników prac poprzednich czterech konferencyj, które odbyły się kolejno w Bukareszcie, Białogrodzie, Atenach i Pradze, p. Budzyńska-Tylicka przedstawiła zebranym zadanie V-tej konferencji. Po otwarciu konferencji poseł Łypacewicz w imieniu polskich pacyfistów życzył konferencji owocnych prac. Następnie zabrała głos przewodnicząca delegacji rumuńskiej, inicjatorka Małej Ententy kobiet, która scharakteryzowała **wysiłki kobiet rumuńskich, zmierzające do uzyskania stopniowego pełni praw politycznych.**

W poszukiwaniu za „Numancją“

ŻAŁOBA W HISZPANJI.

Dotychczas niema żadnych konkretnych wiadomości o losie „Numancji“. Hiszpańskie kontrtorperdowce wysłane przez rząd hiszpański na skutek depeszy z parowca „Magellanos“, który miał zauważyć w odległości 120 mil morskich na północny wschód a Azorów szczątki jakiegoś samolotu, powróciły bez rezultatu. Kanonierka „Zaire“ nie powróciła jeszcze.

W Madrycie i w całej Hiszpanji panuje żałoba, albowiem istnieje przekonanie, że lotnicy hiszpańscy zginęli w falach oceanu. Powodem katastrofy był przypuszczalnie defekt w motorze samolotu.

Wodnopłatowiec „Numancia“ wyleciał z lotniska Los Alcazares 21 bm. o godz. 4 min. 45 popołudniu.

Na pokładzie „Numancji“ znajdowali się: znakomity lotnik hiszpański major Mello Franco, major Gallaza, kpt. Ruiz de Alda, oraz mechanik sierż. Penez.

Celem „Numancji“ był podwójny przelot nad Atlantykiem, a mianowicie na linji: Kartagina, Azory, Halifaks, N. Jork, z jedną stronę oraz Nowy Jork, Nowa Ziema, Kartagina w drugą stronę.

Wodnopłatowiec „Numancia“ był samolotem o sile 500 Hp. Lotnicy hiszpańscy liczyli, że dokonają przelotu na dystansie 12 tys. km. w przybliżeniu w ciągu 10 dni z 44 godzinami ścisłego lotu.

Na ziemiach Rzplitej

Do Zakopanego przyjeżdża najwięcej gości z Warszawy.

Według danych statystycznych biura meldunkowego w Zakopanem, bawiło tam w roku **1928 29 43.970 osób,** z czego 19.059 mężczyzn a 23.436 kobiet, dzieci zaledwie 1475. Co do wyznań to bawiło 33.083 chrześcijan, 7979, tj. około 25% żydów zaś innych wyznań 2.908. **Województwo warszawskie dało najwięcej przyjezdnych bo 7.097 osób, dalej krakowskie 6.533 łódzkie 6.155**, lwowskie 4.133, poznańskie 3651. śląskie 3121, inne województwa 13.506. Z powyższego okazuje się, że największa część kontyngentu gości stanowią obywatele małopolscy, województw centralnych i zachodnich. Bardzo nikły udział w tej statystyce wykazują województwa wschodnie.

W ZAKOPANEM AUTOBUSY JEŻDŻĄ PO CHODNIKACH.

Rozpoczęte bardzo późno roboty koło poszerzenia jezdni w centrum Zakopanego, na Krupówkach, wywołały taki stan, że z powodu wzmożonego ruchu i zatarasowania jezdni przez walce i furmanki, automobile korzystają z chodników do przejazdu, czem wywołują popłoch wśród przechodniów, którzy siłą rzeczy chronić się muszą na jezdnię. Anormalne te stosunki wywołane zostały niezaradnością miejscowych władz i mogą przyprawić o utratę życia lub ciężkie kalectwo przejezdnych. Niestety w Zakopanem utarł się już od szeregu lat zwyczaj przeprowadzania wszelkich remontów w pełnym sezonie.

Budowa dworca w Cieszynie rozpocznie się wkrótce.

Ministerstwo Komunikacji rozpocząć ma w najbliższym czasie budowę nowego dworca w polskim Cieszynie. Dyrekcja P. K. P. w Krakowie przeznaczyła na ten cel odpowiednie kredyty. W ten sposób zaspokojono wysuwane od dawna postulaty mieszkańców Cieszyna. którzy wskutek podziału pozbawieni byli dworca, albowiem **część miasta w którem mieści się dworzec, przypadła Czechosłowacji, mieszkańcy zaś Cieszyna polskiego mają do dyspozycji zupełnie niewystarczający dworzec w Bobrku.**

Uprawnienia policjantów będą nadane konduktorom kolej.

Z miarodajnych źródeł w Warszawie donoszą, iż uprawnienia policyjne, które posiadali dotychczas funkcjonarjusze ruchu na polskich kol. państw. w b. zaborze pruskim, obecnie zostaną również rozszerzone na konduktorów i bileterów w całem państwie. **Uprawnienia te będą polegały na tem, że wolno będzie konduktorom, zatrzymywać pasażerów, naruszających przepisy, aż do interwencji policji, izolować pijanych podróżnych i t. d.**

Drzymuchowski komisarzem Kasy Chorych we Lwowie?

Jak donoszą ze Lwowa, w związku z mającym nastąpić ustanowieniem komisarza rządowego w lwowskiej Kasie chorych, zostanie też rozwiązana Rada Okręgowa Związku Kasy chorych. Komisarzem rządu okr. Związku Kasy chorych zostanie prawdopodobnie p. Drzymuchowski.

Ludność Polski wynosi 30 i pół miljona

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, na dzień 1 stycznia 1929 r. ludność Polski wynosiła **30,408.247 głów,** z czego na województwa centralne przypada 12,760.178, na województwa wschodnie 5,136.086, na województwa zachodnie 4,320.445, na województwa południowe 8,191.538 głów. Zaludnienie w Polsce w roku 1928 wynosilo 29.996.646 głów. w r. 1927 — 29,638.097, w r. 1926 — 29,293.996, w dniu zaś 30 września 1921 r., według sporządzonego wówczas spisu urzędowego, 27,201.342. W czasie więc od 30 września 1921 r. do 1 stycznia 1929 r., czyli w ciągu siedmiu lat i trzech miesięcy, ludność Polski wzrosła o 3.201.905 głów.

Tragiczne skutki nie otrzymania promocji.

W Łodzi powiesił się 17-letni J. Riesenberg, uczeń szkoły włókienniczej, z powodu nieotrzymania promocji. Denat w liście do brata zaznaczył. iż do samobójstwa popchnął go wstyd z powodu pozostania na drugi rok w tej samej klasie.

W Wąbrzeźnie koło Torunia zbiegło w obawie przed karą. po rozdaniu świadectw, 11-tu uczniów gimnazjum, w wieku od 11 do 12 lat, którzy nie otrzymali promocji. Za zbiegami czynione są poszukiwania przez policję i rodziców.

BUCHALTERZY Z CAŁEJ POLSKI OBRADOWAĆ BĘDĄ W WARSZAWIE.

Dnia 28 bm. w Warszawie odbędzie się Wszechpolski Zjazd Buchalterów, organizowany przez Polski Związek Buchalterów-Bilansistów. W Zjeździe biorą udział buchalterzy Polacy z całej Rzplitej. pracujący w przemyśle, handlu, finansach, buchalterzy-rzeczoznawcy biegli sądowi i t. d. Szczególnie liczny udział jest zapowiedziany buchalterów samorządowych, których poszczególne jednostki samorządowe delegowały na swój koszt.

DOROCZNE POSIEDZENIE TOW. NAUKOWEGO ODBYŁO SIĘ W WARSZAWIE

W Warszawie w auli uniwersytetu Jana Kazimierza odbyło się wobec licznie reprezentowanego grona profesorów wszystkich wydziałów zaproszonych gości, doroczne posiedzenie Towarzystwa Naukowego. Zagaił prof. Balzer. **Ze sprawozdania wynika, że wśród wydatków towarzystwa największą pozycję stanowią wydawnictwa. Praca naukowa wzrosła pod względem napięcia i dała lepsze wyniki niż w roku ub.** Na liście nowowybranych członków towarzystwa znajdują się jako członkowie czynni zamiejscowi: prof. Uniwersytetu Warszawskiego dr. Stanisław Szober i dr. Emil Terraine prof. uniwersytetu w Strasburgu. W części naukowej posiedzenia odczyt o „Mesjanizmie Słowackiego“ wygłosił Jan Gwalbert Pawlikowski.

TRANZAKCJE HANDLOWE NA POGRANICZU SOWIECKIEM W RUBLACH ZŁOTYCH?

Jak donoszą z Wilna. kasy komunalne tamtejszego województwa wniosły do władz w Warszawie prośbę o pozwolenie załatwiania obrotów w rublach złotych. W pasie pogranicznym bowiem wszelkie tranzakcje handlowe odbywają się w rublach złotych. Ludność wymieniać musi później te ruble u pokątnych spekulantów. zarabiających wiele, a często i oszukujących.

TRZĘSIENIE ZIEMI W KATOWICACH.

Mieszkańcy Katowic odczuli onegdaj silne i parę sekund trwające trzęsienie i falowanie gruntu. W centrum miasta poruszyły się w pokojach przedmioty i dzwoniły szyby. Niektórzy przypuszczają, iż wstrząsy te zostały wywołane zalaniem wodą ganków w kopalniach.

Z całego świata.

Zydowski kongres ortodoksów.

W październiku b. r. zjadą się do Wiednia oryginalni goście ze wszystkich części świata. Będą to uczestnicy kongresu światowego zjednoczenia ortodoksów żydowskich „Agudas Israel“, który w czasie od 10 do 17 października obradować będzie w stolicy Austrji. Kongres ten będzie miał do pewnego stopnia egzotyczny charakter z powodu udziału delegatów, pochodzących z krajów pozaeuropejskich (Mezopotamji. Syrji, Palestyny i t. d.). Wśród uczestników kongresu nie zabraknie też kilku rabinów-cudotwórców; m. in. spodziewany jest przyjazd cadyka-cudotwórcy Hacohena z Polski i rebego Zirelsona z Bessarabji.

Pierwsza rozmowa radjotelefoniczna z samolotem.

W New Brunswick w Anglji, odbyła się **poraz pierwszy w historji komunikacji telefonicznej radjofoniczna rozmowa pomiędzy samolotem, znajdującym się w powietrzu a Londynem.** Rozmowę prowadził pewien dziennikarz który wniósł się samolotem na wysokość 200 metrów ze swoim kolegą londyńskim, który przyjął od lotnika szereg wiadomości. Rozmowa odbywała się bez żadnych przeszkód.

Jak żydek A. Schreiber skompromitował Amerykanów?

22-letni żydek Artur Schreiber, który potajemnie przeleciał na „Żółtym Ptaku“ Atlantyk, przypomina nieco swem postępowaniem Lewina. Ten, przewieziony przez Chamberlina do Europy, włóczył się potem po różnych stolicach europejskich, wszędzie zrażając ludzi swą nadętością, arogancją i wścibstwem. Nie lepiej zachował się Schreiber. Zaledwie samolot, nadprogramowo przz niego opróżniony przybył do Le Bourget, oświadczył reporterom, że gotów jest spieniężyć swe wrażenie oczywiście za grube pieniądze. Wysuwając swą osobę na pierwszy plan wywijał flagą amerykańską, krzycząc „Niech żyje Francja“. Wogóle robił wrażenie niesmaczne. Odesłano go wreszcie okrętem do N. Jorku. Ambasada amerykańska w Paryżu zaznaczyła w jego papierach, iż był „niepożądanym“. W Stanach Zjednoczonych grozi mu kara za samowolne opuszczenie kraju i pogarda Amerykanów, których skompromitował.

BERNARD SHAW OCZAROWANY DALMACJĄ.

Bernard Shaw w kordespondencji wysyłanej z Raguzy do Anglji, pisze: „Anglicy! Irlandczycy! Szkoci! Amerykanie! i wy wszyscy, którzy należycie do cywilizowanych społeczeństw, zjeżdżajcie do Jugosławji. Będą was tu traktować, jak królów. Rząd płaci wam połowę kosztów podróży, a bezpłatnie obdarza was najrozmaitszym klimatem i najwspanialszymi widokami w każdej dziedzinie. Naród niesłychanie gościnny, o wygitnej inteligencji, serdeczny. Każde miasto tej krainy stanowi najbardziej malowniczy pejzaż, każda dziewczyna jest urodzoną gwiazdą filmową. Zjeżdżajcie tłumnie, jak długo się na was nie poznają, gdyż jest tutaj za pięknie, aby długo tak jeszcze mogło być“.

„POŁUDNIOWY KRZYŻ“ LECI Z AUSTRALJI DO LONDYNU.

Jak donoszą z Sydney, lotnicy australijscy Smith i Ulm, odlecieli na samolocie „Southern Cross“ w kierunku Anglji. Pierwszym etapem podróży jest miasto Derby w północno-zachodniej Australji.

36 OFIAR KATASTROFY AUTOMOBILOWEJ W ROSJI SOWIECKIEJ.

Według wiadomości z Moskwy, pod Zwienigorodem nastąpiła w tych dniach katastrofa automobilowa. Samochód ciężarowy, wiozący wycieczkę urzędniczego Związku do Zwienigorodu, uległ katastrofie, przyczem 36 osób odniosło rany, w tem 10 ciężkie.

MAJOR SEEGRAVE PRZESTAŁ MYŚLEĆ O REKORDACH AUTOMOBILOWYCH.

Z Orleanu przybył do Barcelony major Seegrave, który ustanowił rekord szybkości samochodowej i na łódce motorowej. — Odległość między temi miastami pokrył Seegrave średnią szybkością 145 klm. na godzinę. **W rozmowie z dziennikarzami Seegrave oświadczył, że zakończył swą karjerę sportowca i nigdy już nie będzie brał udziału w wyścigach samochodowych.**

BIBLJOTEKARZ SKAZANY NA 7 LAT WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ RĘKOPISÓW.

W Erywaniu (Rosja Sowiecka), zastępca dyrektora bibljoteki publicznej został skazany na 7 lat więzienia, ponieważ w ciągu kilku lat skradł ponad 1.000 wysoko wartościowych druków historycznych i rękopisów z bibljoteki, która była powierzoną jego opiece.

Gen. Bem obrońca wolności Polski i Węgier.

Ród generała. — Lata dziecinne. — W armji Napoleona. — Pierwsze odznaczenia. — Zatargi z w. ks. Konstantym i dymisja. — Bitwa pod Ostrołęką. — Na emigracji.

Oprócz mnóstwa artykułów i drobnych szkiców ukazało się w ostatnich latach parę monografij, poświęconych gen. Bemowi. W roku 1925, w 75-tą rocznicę śmierci generała, Zakład Narodowy im. Ossolińskich wydał szkic biograficzny p. t. „Generał Józef Bem“. Autor Włodzimierz hr. Bem jest krewnym generała i dlatego w jego pracy fachowy historyk wykazałby pewną skłonność do przesady i brak krytycyzmu. Ale zato praca ta odznacza się wielką przejrzystością i doskonale informuje o życiu dzielnego generała.

Ród gen. Bema wywodził się według hr. Bema de Cosban ze szlachty pomorsko-pruskiej. Pierwszym znanym polskim antenatem generała jest Arnold Bem, starosta wałecki w r. 1420, właściciel dóbr Głuchów, od których urobił generał swój pseudonim „Głuchowski“, którym podpisywał swe książki w latach 1830—1848. Potomkowie starosty wałeckiego osiedlili się pod Gdańskiem i przyjęli tam patrycjat. W r. 1570 Piotr Bem otrzymał indygenat szlachecki polski. Odtąd spotyka się Bemów często w wojsku polskiem. Jan Bem ożenił się w r. 1619 z Węgierką, hr. Joanną de Thamasi-Cosban i mieszkał częściowo na Węgrzech, częściowo w Polsce, zginął zaś w r. 1651 pod Beresteczkiem. Jego syn, Fryderyk Wacław, ożenił się 2 razy, najpierw z hr. de Thamasi-Cosban, a po jej śmierci z Polką Prebendowską. Z pierwszego małżeństwa wywodzi **się węgierska linja Bemów, do której należy też generał.**

Ojciec generała, Andrzej Bem ożeniony z Agnieszką Gołuchowską, był przez wiele lat adwokatem sądów szlacheckich najpierw w Tarnowie, potem w **Krakowie** i posiadał wioski Gaj pod Krakowem i Słabkowice w Pińczowskiem. Gen. Zacharjasz Józef Bem urodził się w Tarnowie 13 marca 1794. Lata dziecinne spędzał częściowo w Tarnowie, częściowo w wioskach ojcowskich. W Krakowie uczęszczał do gimnazjum Nowodworskiego, a w r. 1809 już **studjował nauki matematyczne na Uniw. Jagiellońskim.** Wtedy do Galicji wkroczyły wojska ks. Józefa Poniatowskiego. Młody Bem porzucił studja i w baterji artylerji konnej Włodzimierza hr. Potockiego odbywał kampanję przeciw Austrjakom. Po wojnie został przeniesiony do korpusu kadetów, następnie do szkoły aplikacyjnej, z której wyszedł 1 kwietnia 1811 r. jako porucznik II klasy. W baterji lekkonnej hr. Ostrowskiego, w korpusie marszałka Macdonalda odbył kampanję przeciw Rosji. Korpus ten walczył w r. 1812 nad Dźwiną, a po odwrocie zasilił w 1813 r. załogę Gdańska. Tu podczas oblężenia porucznik Bem dał tyle dowodów męstwa, iż otrzymał krzyż Legji Honorowej.

Po ostatecznej klęsce Napoleona niedobitki wojsk polskich stworzyły kadry armji Królestwa Kongresowego. Bem jednak oburzony tyranją księcia Konstantego z wojska wystąpił, potem jednak znowu wrócił i już w r. 1819 mianowany został kapitanem. Fachowe dziełko o racach kongrewskich zwróciło nań uwagę ks. Konstantego, który kazał mu wykładać w Szkole Aplikacyjnej. Bem starał się od tego uwolnić, czem ściągnął na siebie gniew ks. Konstantego. Gdy sie wykryło, że należał do tajnej organizacji oficerskiej, został aresztowany. Wypuszczony dla braku wyraźnych dowodów **został jednak za zabójstwo oficera w pojedynku usunięty z wojska** W r. 1827 przeniósł się do **Galicji** i dzierżawił majątki ziemskie. W tym czasie napisał pracę „O machinach parowych“.

Na wiadomość o wybuchu powstania listopadowego przybył Bem do Warszawy i otrzymał dowództwo baterji artylerji lekkokonnej. Na tem stanowisku odznaczył się pod **Iganiami** (10 kwietnia 1831 r.) a zwłaszcza pod **Ostrołęka** (27. V. 1831). Brawurowy atak artylerji Bema opóźnił przejście Rosjan przez most na Narwi i ocalił armię polską od strasznej klęski. Za czyn ten otrzymał krzyż Virtuti Militari i stopień pułkownika.

22 sierpnia awansował na generała i dowódcę całej artylerji. Ale gdy podczas szturmu Paskiewicza na Warszawę spóźnił się ze swą artylerją rezerwową, popsuł sobie dobrą opinję i dlatego nie jego, lecz gen. Rybińskiego obrano po kapitulacji naczelnym wodzem.

Z resztkami armji polskiej udał się Bem przez Prusy i południowe Niemcy do Francji. W Paryżu przystąpił **do arystokratycznego klubu „białych“.** Przez radykalnych demokratów z „Towarzystwa Patrjotycznego“ był znienawidzony. Oni mu uniemożliwili stworzenie **legjonu polskiego w Portugalji,** a jeden z nich wykonał nawet **zamach na jego życie.**

Rozgoryczony generał usunął się z widowni i zająwszy się pracą naukową wydał pod pseudonimem „Głuchowski“: Atlas chronologiczny. Wykład ogólny metody mnemonicznej polskiej, O powstaniu narodowem w Polsce i t. d.

Tak doczekał się „wiosny ludów“. S.

Rzeczy ciekawe

Ocena pracy Kiplinga.

Jak oceniają niektórzy pracę pisarską, dowodzi zdarzenie z życia słynnego powieściopisarza angielskiego, Rudyarda Kiplinga.

Pewnego dnia przybył ktoś do autora „Mogliego“ i oświadczył służącej, że chciałby widzieć się z jej panem, przyczem zastrzegł delikatnie: „O ile nie przeszkodzę mu w pracy“.

— W pracy? — odparła pogardliwie służąca. — Pan Kipling nigdy nie pracuje. Siedzi sobie na schodach od ogrodu i bazrze i bazgrze bez końca!

Oryginał czy falsyfikat?

Nowy sposób sprawdzania autentyczności obrazów.

Rzymski ambasador Argentyny, **dr. Perez,** wynalazł nowy sposób sprawdzania identyczności starożytnych obrazów.

Będąc sam kolekcjonerem dzieł malarstwa Italji XIV i XV wieku, zdołał niedawno stwierdzić we Wiedniu autentyczność obrazu Bastiani'ego, który zginął z jednego z kościołów Wenecji, a uczynił to przy pomocy aparatu, zwanego „finaskop“. Zbadawszy odciski palców znajdujące się na obrazie, doszedł do wniosku, że odpowiadały one odciskom, dostrzeżonym na innych obrazach tego malarza.

W ten sposób mógł wyprowadzić pozytywne i ostateczne wnioski.

Ambasador skonstruował również aparat, który oświetlając część powierzchni badanej „finaskopem“ odsłania najdrobniejsze błędy i deformacje.

Ilość słów potrzebna do wyrażenia myśli i uczuć.

We Francji i Niemczech istnieją specjalne stowarzyszenia uczonych, którzy badają sprawę ustalenia przypuszczalnej liczby słów, któremi posługują się ludzie rozmaitych zawodów i warstw społecznych. Są to tak zwane towarzystwa lingwistów, czyli badaczy języków. Otóż tym uczonym udało się ustalić, że gazety francuskie posługują się 4000 wyrazów. Przeciętny mieszkaniec Paryża używa tylko 1000 słów, a chłopu francuskiemu wystarczy zapas 500 wyrazów. Mieszkańcy większych miast w Niemczech i Anglji posiłkują się w swej mowie mniej więcej od 700 do 1000 chłop zaś najwyżej 400 wyrazami. Wybitniejsi poeci i pisarze we wszystkich prawie państwach używają w swych pismach i książkach od 10 tys. do 13 tys. wyrazów.

Ze świata filmu.

Wyższa szkoła radjowo-filmowa w Poznaniu.

W stolicy Wielkopolski powstała **wyższa szkoła radjowo-filmowa,** celem kształcenia młodego pokolenia aktorskiego dla filmu i radjofonji. Zadania nowej szkoły łączącej oba kierunki: film i radjofonję, są wyrazem nowych potrzeb, które stwarza postęp zarówno w technice filmu, jak i radjofonji, wkraczającej na drogę telewizji i filmu mówionego.

Program nauk przewiduje: **plastykę stylową, dykcję, scenarjusz filmowy, słuchowisko i radjofonizację głosów.** Wykładowcami w tej szkole, która rozpocznie swą działalność w połowie lipca b. r. będą: **E. Zegadłowicz, Zenon Kosidowski** (poeci z grupy „Czartak“), **Stanisława Wysocka,** znakomita artystka i reżyser, znany krytyk literacki **Stanisław Wasylewski i dr. Esmanowski.** Nazwiska te, mówiące same za siebie, dają pełną gwarancję, że nowa placówka stanie się naprawdę pierwszą, w całem tego słowa znaczeniu, szkołą filmową w Polsce i wniesie prąd świeżego życia w suchotniczą dziedzinę polskiej kinematografji.

Sport.

Hr. A. Potocki zwycięzcą międzynar. raidu Automobilklubu.

W klasyfikacji ogólnej **VIII. Międzynarodowego Raidu Automobilklubu Polski pierwsze miejsce zajął Adam hr. Potocki** na „Austro-Daimler“, uzyskując sumę 74,75 punktów dodatnich. Dalsze miejsca z punktami dodatniemi zajęli: 2) **St. Szwarcstajn** na „Bugatti“ 66,50 pkt., 3) **Ed. Zawidowski** na „Austro-Daimler“ 64,25 pkt.

Punkty dodatnie otrzymały również wozy od 4—16 włącznie, reszta zaś od 17—22 włącznie punkty ujemne.

Poza konkursem ukończyła raid „Tatra“ Zawadzkiego, „Citroen“ Strzeleckiego i „Zbrojovka“ Kołaczkowskiego.

Pierwszą nagrodę puhar Automobilklubu Polski otrzymał **Adam hr. Potocki** na samochodzie Austro-Daimler. Nagrodę dla zespołu fabrycznego otrzymała firma **„Tatra“.** Nagrodę p. min. spraw wojskow. za regularność **jazdy** otrzymał p. **Jan Ripper** na samochodzie Tatra.

Nagrodę **prezesa komisji sportowej Automobilklubu Polski** p. Janusza Regulskiego dla zespołu klubowego otrzymał **Automobilklub Polski.**

Wszystkie **nagrody za próby szybkości** zdobył **Adam hr. Potocki** na samochodzie Austro-Daimler. T. zw. **nagrodę „złego losu“** dostał br. Achin **Hebler.** Ogółem rozdano 23 nagrody.

Zwycięstwo lekkoatletek Cracovii.

„Cracovia“ — Warta 74:50.

Mecz lekkoatletyczny pań **Cracovia — Warta,** który rozegrano onegdaj w **Poznaniu** zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Krakowianek w stos. **74:50.** Na dwanaście rozegranych konkurencyj, w **9-ciu lekkoatletki Cracovii zajęły pierwsze miejsce.**

ŁAZARSKI WRACA NA TOR KOLARSKI.

Trzykrotny mistrz Polski, **Jan Łazarski,** niestartujący od pewnego czasu, **powraca znów do czynnego życia** kolarza i trenuje obecnie bardzo pilnie na torze Cracovii, osiągając, wiele dobrego wróżące, czasy. Łazarski wystąpi publicznie prawdopodobnie w barwach Garbarni w drugiej połowie lipca b. r.

Sport zagranicą.

— II doroczny, gigantyczny bieg **Nowy Jork — Los Angeles** (5927 km.) **zakończył się** zwycięstwem finlandzkiego biegacza, **Salo** w czasie **525 godzin i 37 min.** Drugie miejsce z czasem 526 godzin zajął ubiegłoroczny triumfator, **Gavuzzi.**

— **Nowy rekord Francji w rzucie dyskiem** ustanowił w Paryżu, zawodnik **Noel — 45 m. 38 cm.**

— **Mistrzem piłkarskim Italji** została drużyna **F. C. Bologna,** bijąc we finale **F. C. Torino 3:1.**

— **Hirschfeld,** niemiecki rekordzista świata **w rzucie kulą,** osiągnął ostatnio odległość **16.39 metra,** czem poprawił swój rekord świata — **16.04,5 m.,** zaś oburącz rzucił na odległość **29 metr.** bijąc dotychczasowy rekord Amerykanina, **Ralph Rose'a** o przeszło jeden metr.

GARBARNIA—I. F. C.

W najbliższą **niedzielę** odbędą się interesujące zawody ligowe na boisku K. S. Garbarnia, między drużynami I. F. C. Katowice—**K. S. Garbarnia,** o godz. 6-tej po południu.

Garbarnia będzie się starała ostatnie swoje niepowodzenia naprawić, aby mogła znaleźć się na odpowiedniem miejscu w tabeli.

Dobra pożyczka. — Mamusiu, chcę ci coś zaproponować. — Co takiego? — Pożycz mi dziesięć złotych, ale daj mi tylko pięć. Ja ci będę winien pięć złotych, a ty mnie też będziesz tyle winna i jesteśmy kwita.

Co słychać w Krakowie?

„Łańcuch mieszczańsko-prasowy"

na odnowienie kościoła Marjackiego.

Na wezwanie p. Ant. **Wójcika** do wzięcia udziału w „Łańcuchu mieszczańsko-prasowym" **na odnowienie kościoła Marjackiego, p. Michał Filipek** złożył w Administracji „Głosu Narodu" **kwotę 20 zł.**, zapraszając do dalszych składek pp.: **Michała Obrębskiego**, Fabryka szczotek, Sławkowska 2, **Miecz. Kochnowskiego**, Dom Handlowy", Gołębia 2, **Kaz. Bartoszewskiego**, kupca, Florjańska 49, **Stan. Urbana**, kupca Rzeszów, ul. 3 maja i **Ad. Zapiórkowskiego**, kupca, Nowy Targ, Rynek.

Jako dalsze ogniwa łańcucha wpłynęły na ręce **ks. inf. Kulinowskiego** nast. kwoty z wezwaniami: p. **J. Noworolski** (Kraków) złożył **20 zł.** z wezwaniem pp. właścicieli cukierni w Krakowie: **Danka** (Karmelicka), **Siewierskiego** (Karmelicka), **Maurizio** (Linia A—B), **Piątkowskiego** (Florjańska) i **Madejskiego** (Florjańska) Dalej p. architekt **Tad. Tombiński**, wezwany przez p. dra **B. Rozmarynowicza** złożył **20 zł.** zapraszając równocześnie do dalszego udziału w „Łańcuchu" p. **dyr. Kazimierza Dobiję** (Kraków) oraz **dyr. Jan Prokopek** z Gorlic również **20 zł.** wzywając przytem pp.: **Ks. Jana Bączyńskiego**, proboszcza w Krościenku n. D., **Ks. Rojka Jana**, dziekana w Tylmanowej n. D., **Ks. Kanonika Litwina Kazimierza**, proboszcza w Gorlicach, **Ks. Rogoża Aleksandra**, generalnego sekretarza w Tarnowie, **Ks. Kanonika Słowińskiego Franciszka** w Dąbrowie koło Tarnowa, p. **Boczka Franciszka**, dyrektora „Spółki Rolniczo-Handlowej „Sierp" w Gorlicach, p. **Krysakowskiego Karola**, dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności w Gorlicach. **Inż. Cienciałę Eryka**, dyrektora Rafinerji w Gliniku Marjampolskim i p. **dr. Leonarda Otęskiego**, lekarza w Gorlicach.

—o—

Zasądzenie żydów-komunistów.

Wczoraj zapadł wyrok w sądzie okr. karnym w Krakowie przed Trybunałem sądu przysięgłych przeciw 9-ciu żydom, działaczom komunistycznym z Białej-Bielska, oskarżonym o agitację wywrotową. Sędziowie przysięgli ogłosili werdykt uznający 6-ciu obwinionych **winnymi zbrodni zdrady stanu z par. 58**, dwóch obwinionych winnymi zdrady z par. 60 i 61 (tajenie przed władzami przestępczej działalności), zaś co do ostatniego obwinionego ogłosili werdykt uwalniający. Na podstawie orzeczenia sędziów przysięgłych, trybunał zasądził:

Józefa Lasta (12 głosów tak) na 3 lata ciężkiego więzienia, Maurycego Orbacha (12 tak) na 2 lata, Michała Schwarza (12 tak) na 1½ roku, Natana Rechtwaga (9 tak) na 1½ roku, Michała Fischa (9 tak) na 1½ roku i Józefa Spieglera (9 tak) na 1 rok, Mozesa Siebzehnera (12 tak) za zbrodnię 2 par. 60 i 61 na 1 rok, Arona Seifa (8 tak) również za tę zbrodnię na 6 mesięcy więzienia, zaś Józefa Druckera uwolniono od winy i kary.

—OO—

Wydawnictwa Księgarni św. Wojciecha a sztuka introligatorska.

Księgarnia Krakowska w Krakowie (ul. św. Krzyża 13) zwróciła się z inicjatywy swojej Centrali Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, do znanego i wybijającego się coraz bardziej w przemyśle artystycznym Zakładu introligatorskiego w Krakowie p. Piotra Grzywy (ul. Rajska 10), z prośbą o oprawę kilkudziesięciu wydawnictw Księgarni św. Wojciecha. Wspomniany Zakład introligatorski rozwiązał powierzone sobie zadanie w sposób **wysoce artystyczny tak pod względem technicznego wykonania jak i niezwykle pomysłowej i efektownej ornamentyki okładek.** Książki są oprawione częściowo w skórę, częściowo w płótno, zdobione złotemi wyciskami i napisami i ze względu na wysoką wartość sztuki introligatorskiej zostaną wysłane na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania. **Eksponaty są dowodem chlubnej działalności Zakładu p. Grzywy, a Księgarni św. Wojciecha zjednają niewątpliwie ogólne uznanie za wysiłki w kierunku podniesienia zewnętrznego wyglądu swoich wyborowych wydawnictw do artystycznego poziomu.**

Ku uczczeniu pamięci Juljusza Andrássy'ego.

odbędzie się staraniem Towarzystwa Polsko-węgierskiego i Koła Przyjaciół Węgier Stud. Uniw. Jag. dnia 28 czerwca (piątek) o godzinie 6 wieczorem w sali 66 Coll. Novi uroczyste zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie: Rektor Stan. Estreicher, 2) Prof. dr. Jan Dąbrowski: „Andrassy a sprawa polska", 3) p. Józef Garbacik: „Sądy Andrassy'ego o Polsce". (Dyplomacja i wojna).

Podhale na P. W. K.

Dnia 9 lipca b. r. wyjeżdża do Poznania grupa ludności góralskiej z Poronina. Wycieczkę tę organizuje Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej pod kier. ks. katechety **Stanisława Słonki z Poronina.** Grupa ta zabawi w Poznaniu kilka dni, dając na zaproszenie Teatru Szkolnego na P. W. K. szereg regjonalnych widowisk. Wystawione zostanie **„Wesele Góralskie"**, sztuka napisana w gwarze góralskiej przez prof. **Tadeusza Szumańskiego** z Zakopanego. Przedstawia ona stare góralskie zwyczaje, pieśni, tańce i muzykę, ujęte w ramy trzech odsłon. W akcie pierwszym przygotowania przedślubne, swary, przekomarzania się i wzajemne obietnice. Akt drugi — to film, zdjęty w tym celu, aby widzom pokazać cały orszak weselny, ciągnący do kościoła. Udział w filmie wzięła cała ludność z parafji poronińskiej w pięknych ludowych strojach z ks. kanonikiem **Możdżeniem** na czele. W akcie trzecim huczne wesele, urozmaicone śpiewami i przeplecione tańcami, jak „zbójnicki", „drobny", „krzesany" i t. d. Przygrywać do nich będzie niezrównany stary kobziarz z Poronina **Mróz.**

Zasługę dojścia do skutku tego przedsięwzięcia przypisać należy prezesowi Zarządu Głównego Związku Podhalan dyr. Jakóbowi Zachemskiemu.

—o—

Kraków, 27-go czerwca 1929.

Czwartek 27: św. Władysława kr.
Piątek 28: św. Leona.
Piątek 28: wschód słońca o godz. 3.41, zachód o godz. 19.44.

—o—

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. W dniu wczorajszym we wszystkich szkołach powszechnych nastąpiło uroczyste zakończenie roku szkolnego i rozdanie świadectw. Dzisiaj młodzież po ukończeniu IV klasy szkoły powszechnej zdaje egzamin do szkoły średniej. Zakończenie roku szkolnego w szkołach średnich nastąpi w piątek 28 bm.

POMNIK GRAŻYNY NA PLANTACH. Na plantach krakowskich naprzeciw gimnazjum Nowodworskiego ustawiono na kamiennym cokole pomnik Grażyny, dłuta znanego artysty-rzeźbiarza prof. Dauna. Pomnik, mocno zniszczony, usunięto z plant przed dwoma laty i poddano go gruntownej renowacji. Został on wykonany w roku 1888 i od tego czasu zdobił zakątek plant pod Wawelem.

Przyjazd wycieczki przemysłowców niemieckich.

We środę rano przybyła do Krakowa wycieczka przemysłowców niemieckich z Wrocławia w liczbie **12-tu osób, prowadzona przez p. Pollerta, prezydenta Izby handlowej i przemysłowej w Schneidemühl oraz dr. Heidricha, syndyka niemieckiego Związku gospodarczego dla Polski w Wrocławiu.** W wycieczce biorą udział wybitni przedstawiciele przemysłu niemieckiego pp. G. Pollert, M. Schmidt, Podpułkownik Kohl, O. Strassburg, dr. H. Balhorn, radca Müller,Baudis, dyr. König, dyr. Scholl, inż. H. Fliege, dyr. H. Nerlich, dr. Meister, dr. K. Heidrich i dr. W. Wolfslast.

Z dworca goście udali się pod opieką przedstawicieli Polskiego Związku Turystycznego do Hotelu Francuskiego, gdzie zamieszkali, poczem zwiedzili osobliwości Krakowa. **Koło południa przybyli do gmachu Izby handl. i przemysłowej, gdzie zostali przyjęli przez prezydenta Izby p. Epsteina.** Z gmachu Izby udali się do Wieliczki.

WYJAZD PRZEMYSŁOWCÓW GRECKICH Z KRAKOWA.

Bawiąca w Krakowie przez 2 dni wycieczka przemysłowców greckich wyjechała we wtorek rano do Zakopanego, żegnana na dworcu przez przedstawicieli Komitetu przyjęcia.

Przewodniczący wycieczki p. Schinas złożył na ręce honorowego konsula greckiego p. Bednarskiego podziękowanie za **serdeczne przyjęcie, z jakiem wycieczka spotkała się w Krakowie.**

KRAKÓW — ZIEMI WILEŃSKIEJ. Miejski Komitet obywatelski uprasza instytucje i osoby, którym przesłał listy składkowe, o nadesłanie pieniędzy do Kasy Oszczędności m. Krakowa, przy ul. Szpitalnej, a list składkowych niezawodnie do biura Komitetu (Wydział VI Magistratu, drzwi Nr 6) nawet wtedy, gdyby wyjątkowo nie dały rezultatu.

WIELKIE ZNISZCZENIE NA CMENTARZU RAKOWICKIM. Wielkie szkody wyrządziła nawałnica deszczowa na cmentarzu rakowickim, gdzie grad połamał wszystkie więcej delikatne kwiaty na grobach, szczególnie begonje stale kwitnące i bulwiaste. Także woda płynąca strumieniami podmyła dużą ilość grobów żużlowanych a ziemnych grobów aż 90 proc.

KOMISJA DROGOWO-KANAŁOWA RADY MIASTA na posiedzeniu w dniu 25 bm. pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego zgodnie z wnioskiem Magtu zatwierdziła oferty złożone w myśl rozpisanej publicznej licytacji na budowę kanału miejskiego w ulicach Dębowej, Zielnej, Mieszczańskiej Dz. X. i XI. i Kawiory Dz. XIV., jak również zatwierdziła projekt i kosztorys budowy przedłużenia kanału miejskiego w ulicy Rzemieślniczej na długości 80 mb. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości koszta przypadające gminie m. Krakowa od interesowanych właścicieli realności za wykonane połączenia kanalizacji domowych z kanałem miejskim. Wreszcie sprawę urządzenia wjazdów i wyjazdów do obecnie uporządkujących się placów targowych przy ul. Zgoda Dz. XXII. komisja przekazała do ostatecznego załatwienia Magistratowi.

ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZY SKLEPOWYCH. Organa śledcze aresztowały w ostatnich dniach niebezpieczną szajkę włamywaczy sklepowych, której organizatorem był Stanisław Kiebzak (lat 27) z Krakowa, zam. przy ul. Wilga 16. Wraz z nim aresztowano Jana Łożyńskiego (lat 21), Adama Machowskiego (lat 23), Agnieszkę Kiebzak (lat 30), Józefę Szlachtę (lat 21) i Marję Zapalską (lat 23), których odstawiono do aresztów tut. sądu okręgowego.

50 KG. NA NOGĘ. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało wczoraj do zbrojowni przy ul. Rakowickiej 22, gdzie kowadło żelazne wagi 50 kg., spadło z wysokości 1½ m. na nogę Władysławowi Spałkowi, ślusarzowi i zmiażdżyło mu stopę. Nieszczęśliwego po opatrzeniu przewieziono do szpitala.

ZMARŁA NAGLE na ul. Dietlowskiej staruszka, niewiadomego nazwiska, w wieku onad 70 lat. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek udaru serca. W zawiniątku leżącem przy zwłokach znaleziono kilka recept, oraz medaliki na sznureczkach. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM zażyła niestwierdzonej na razie trucizny, Marja Zającowa, żona piekarza, zam. w Woli Duchackiej. Lekarz Pogotowia przepłukał żołądek desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala.

OFIARY NOŻOWCÓW. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosili się Władysław Sularczyk lat 30, dozorca robót drogowych na Prądniku Białym, oraz Izrael Goldrung lat 18, pomocnik blacharski, którzy zostali napadnięci na ulicy przez nieznanych im osobników i dotkliwie poranieni nożami. Lekarz opatrzył ofiary nożowców, poczem skierował je do szpitala.

POŻARY. Straż pożarna interwenjowała wczoraj w dwóch wypadkach pożarów: na ul. Augustjańskiej L. 9, gdzie w mieszkaniu na I. p. zapaliła się ścianka drewniana, oraz na ul. Kobierzyńskiej L. 6, gdzie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, spłonęło siano w stodole. Straż ogień w obu wypadkach zlokalizowała.

KRWAWE NAPADY I BÓJKI. W nocy z niedzieli na poniedziałek został przebity nożem w lewą rękę powyżej łokcia, na moście podgórskim, przez niewyśledzonych dotychczas sprawców, Ludwik Turczak, dozorca domu przy ul. Salinarnej L. 6. Rannego przewiozła karetka Pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza. — Wczoraj powstała bójka na ul. Kalwaryjskiej koło restauracji Engländera, między Janem Toruńskim a Józefem Dudzikiem, robotnikami; w czasie bitki Dudzik odniósł cztery pchnięcia nożem w lewy bok, oraz kilka ran na rękach. Za Toruńskim, który zbiegł, zarządzono poszukiwania. — Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosili się Barcik Stanisław, majster ślusarski i jego żona Józefa, pobici w Węgrzcach Wielkich pow. Wieliczka, przez Franciszka Fluka. Barcik doznał kilka ciętych ran na głowie i na ręce ,zaś jego żona ogólnych potłuczeń.

KRWAWE BÓJKI. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj w dwóch wypadkach krwawych bójek. I tak 48-letni Piotr Klecki, został napadnięty przez swojego kolegę na Prądniku Czerwonym i dotkliwie poraniony nożem. — Józef Kopsiak lat 37, w czasie bójki z Marcinem Czeczugą odniósł szereg ran dartych i kłutych. Obydwóch opatrzył lekarz Pogotowia, poczem przewiózł ich do szpitala.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOREPETYTORÓW sumiennych, zdolnych i rutynowanych na wyjazd poza Kraków i w Krakowie na czas feryj poleca Koło Samopomocy Członków Sodalicji Marj. Akademików. Zgłoszenia pod adresem: Koło Samopomocy Czł. S. M. A. — Kraków — Kanonicza 14, Tel. 4643.

SALEZJAŃSKA SZKOŁA SZEWSKA przy Zakładzie im. ks. Al. Lubomirskiego w Krakowie, Rakowicka 27, przyjmuje od początku roku szkolnego 1929/30 uczniów z ukończoną 4-tą klasą szkoły powszechnej na pierwszy kurs nauki. Warunki przysyła dyrekcja po nadesłaniu zgłoszenia. Termin zgłoszeń do 15 lipca.

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY POŁOŻNYCH komunikuje, że termin nadsyłania podań o przyjęcie do Szkoły upływa z dniem 15 lipca. Podania nadesłane po tym terminie nie będą rozpatrywane.

NA ZEBRANIU TOW. ARTYSTÓW POLSKICH „SZTUKA" wybrano Zarząd Towarzystwa w następującym składzie: Prezes Stefan Filipkiewicz, Wiceprezes i Sekretarz Wydziału Władysław Jarocki, Skarbnik Teodor Axentowicz.

OSTATNIE POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIA OPERETKI LWOWSKIEJ. Zespół operetkowy Miejskiego Teatru Lwowskiego udaje się z dn. 1-go lipca do Krynicy na całomiesięczny pobyt. Na repertuar ostatnich pożegnalnych przedstawień złożą się najcenniejsze utwory operetkowe, które podajemy w repertuarze.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Panna Lili i jej dwaj mężowie".
Piątek: „Włamanie" (premjera — nowość).
Sobota po południu: „Panna Lili i jej dwaj mężowie" (ceny zniżone).
Sobota wieczór: „Krakowiacy i górale".

REPERTUAR OPERETKI LWOWSKIEJ.

Czwartek: „Nóżki na stół" (rewja).
Piątek: „Baron Kimmel".
Sobota po południu: „Lady Chic".
Sobota wieczór: „Księżniczka Czardasza".
Niedziela po południu: „Baron Kimmel".
Niedziela wieczór: „Nóżki na stół".

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Tajemniczy Cowboy".
UCIECHA: „Nowoczesny Casanowa" (w roli gł. Hary Liedtke).
BAGATELA: „Przez głodową śmierć".
SZTUKA: „Tajemnica skrzynki pocztowej".
NOWOŚCI: „Miasto cudów".
WARSZAWA: „Nie ożenię się".
CORSO. „Zemsta hiszpana" (Carlo Aldini) i „Jak powstaje człowiek?" (tylko seanse nocne o godz. 10.45 wieczorem).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro w piątek premjera sztuki Adama Grzymały-Siedleckiego „Włamanie", granej w bieżącym sezonie z niebywałem powodzeniem na scenie Teatru Polskiego w Warszawie.

—o—

NEKROLOGJA.

Śp. Konstanty Dzierżanowski zmarł w tych dniach w Zagłębiu Dąbrowskiem. Zmarły był jednym z najruchliwszych działaczy obozu demokratyczno-narodowego w Polsce. Śp. inż. Dzierżanowski był profesorem Szkoły Górniczej w Dąbrowie Górniczej oraz założycielem i generalnym sekretarzem Zjednoczenia zawodowego „Praca Polska".

Życie gospodarczo-społeczne.

Odwrót od polityki rozmachu inwestycyjnego!

Z „ekspose“ p. Matuszewskiego wobec Rady Finansowej. — Zaciskajmy pasa. — Nie będziemy w roku bieżącym nic nowego budować. — A jednak p. Devey ma rację!

Jak już mieliśmy sposobność donieść, kierownik ministerstwa skarbu p. Matuszewski wygłosił przed zebraną Radą Finansową pewnego rodzaju ekspose, w którem starał się utartym śladem poprzedników oświecić Radę swym najwyższym optymizmem, że skarbowi powodzi się nadal nie najgorzej.

Najbardziej jednak charakterystyczny ustęp w przemówieniu swem poświęcił pan Matuszewski niezwykłemu u nas zjawisku w polityce skarbowej t. zw. „tendencjom oszczędnościowym“. **Pod wpływem gromów doradcy amerykańskiego** zrewidowało ministerstwo skarbu swą dotychczasową politykę i pierwsze większe oszczędności poczyniło w dziedzinie t. zw. inwestycyj, planowanych z dużym rozmachem. Motywem, który spowodował rząd do tego kroku, był, powiedzmy otwarcie, **pesymizm w ocenie rozwoju stosunków na rynku pieniężnym** w Polsce w najbliższej przyszłości w związku z niepomyślnemi konjunkturami co do poprawy sytuacji na świecie.

W tych warunkach pierwszem zadaniem natury finansowej, jakie stało przed rządem, było poczynienie wszelkich możliwych kroków, zmierzających do **upłynnienia rynku pieniężnego.** Poza zarządzeniami, odnoszącemi się wprost do kapitałów płynnych, jak zniesienie kontroli wkładów w bankach, zniesienie 10 proc. dodatku do podatku od kapitałów, jednem z pierwszych wskazań w tym kierunku było **poczynienie oszczędności w budżecie państwowym.** Specjalnie zaś celowem wydało się zwolnienie tempa inwestycyj, zwłaszcza inwestycyj, amortyzujących się w długim okresie. W myśl tych wskazań przeprowadzono rewizję poszczególnych pozycyj budżetowych, co **w wyniku dało ograniczenie wydatków o sumę przeszło 160 miljonów zł.**

Przewidywać należy, że w Polsce, jak i we wszystkich innych krajach w ciągu trwania roku budżetowego okaże się konieczność uchwalenia pewnych kredytów dodatkowych na konieczności państwowe. Ciężkie straty np. zadane kolejom państwowym każą liczyć się z koniecznością **zużycia pewnej sumy z nadwyżek miesięcznych dla odbudowy funduszu obrotowego,** bez którego tak wielkie przedsiębiorstwo jak kolej, nie może sprawnie gospodarzyć.

W zamkniętych kredytach przypada **suma 138 milj., czyli ca 83 proc. na ograniczenie inwestycyj, a tylko 28 milj., czyli ca 17 proc. na oszczędności administracyjne.** Z samych **kredytów na budowle skreślono sumę 36,157.000,** czyli 24.94 proc. całej sumy, przeznaczonej na budowle w budżecie na rok 1929/30. Zdecydowano się zaniechać rozpoczynania nowych budynków państwowych, natomiast możliwie szybko kończyć już rozpoczęte. Z nowych prac inwestycyjnych zdecydowano rozpocząć tylko jedną, tj. **budowę kabla międzymiastowego Warszawa—Łódź.** Rozbudowa Gdyni **będzie szła w tempie dotychczasowem i rząd nie poskąpi nadal środków potemu, aby dostęp Polski do morza z hasła programowego zamienić na rzeczywistość.**

Zgodnie z intencjami, jakie znalazły wyraz w oszczędnościach budżetowych, nastawiona zostaje działalność Banków Państwowych. W istniejącej sytuacji finansowej zadaniem ich będzie **popierać te tylko prace inwestycyjne,** które zostały rozpoczęte już za lat ubiegłych, tych przedewszystkiem, których ukończenie jest w sezonie obecnym możliwe. Być może, iż to skurczenie planów zawiedzie wiele nadziei i zabije wiele projektów.

W dziedzinie **kredytu krótkoterminowego,** o ile chodzi o banki państwowe, niema potrzeby żadnych specjalnych ograniczeń. Sądzę tylko, iż należy nadal zapobiegać temu, aby pod formą kredytów krótkoterminowych nie maskował się kredyt długoterminowy. W tym celu wprowadzone zostały pewne obostrzenia przy prolongacie weksli.

Wreszcie, aby także i samorządy wstrzymać od nieodpowiedniego w chwili obecnej rozpędu inwestycyjnego Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik zawiadamiający, iż żadne nowe podatki na cele inwestycyjne nie będą zatwierdzane przez władze nadzorcze.

Czas pracy w przemyśle polskim.

Robotnik polski pracuje dłużej niż zagranicą.

(SAP.). Kapitaliści polscy twierdzą zwykle, że w Polsce pracuje się krócej niż zagranicą i że stąd wynika kryzys gospodarczy. Twierdzenie takie pozostaje jednak w rażącej sprzeczności z istotnym stanem rzeczy, który bardzo dobrze przedstawił p. **Stanisław Rychliński** w pracy p. t. **„Czas pracy w przemyśle polskim“,** ogłoszonej niedawno przez Instytut Gospodarstwa Społecznego. Wykazał on, że Polska stoi w rzędzie państw o stosunkowo długim dniu roboczym, a to głównie dlatego, że

ustawa o 46-godzinnym tygodniu pracy z dnia 18 grudnia 1919 r. nie zawsze jest przestrzegana. —

Ministerstwo Pracy udziela dość łatwo zezwolenia na przedłużenie czasu pracy. Np. w r. 1921 załatwiło przychylnie 126 podań, w 1925 r. — 232, a w r. 1928 — 597. Często zaś przemysłowcy sami, nie czekając na załatwienie podania, na własną rękę przedłużali czas pracy. Tak np. w r. 1923 stwierdzono 3.679 wykroczeń przeciw ustawie o czasie pracy, a w r. 1926 — 4.537. Inspektorowie pracy skierowali te wykroczenia do sądów. Te jednak wymierzały kary łagodne. Zdarzało się nieraz, że wogóle uwalniały oskarżonych, albo nakładały kary kilkunastozłotowe, co dla przedsiębiorstw operujących miljonami, nie było oczywiście żadną karą. Nierzadko i robotnicy godzili się dobrowolnie na przedłużenie czasu pracy, ale tylko dlatego, że ich głodowe zarobki nie wystarczały na utrzymanie.

Te wszystkie przyczyny sprawiły, że faktyczny dzień pracy był w Polsce dłuższy niż przewiduje ustawa. Jakim był w różnych gałęziach przemysłu, o tem pewne pojęcie daje ankieta Związku Stowarzyszeń Zawodowych, na której się oparł p. Rychliński. Ankieta ta objęła 830 zakładów, zatrudniających w październiku 1928 r. około 20 proc. ogółu robotników pracujących w przemyśle i górnictwie.

Otóż na podstawie tej ankiety można stwierdzić, że 46-godzinny tydzień pracy spotyka się stosunkowo rzadko, głównie w przemyśle graficznym. Np. składacze na linotypach pracują 7 godzin dziennie, 83 proc. robotników w przemyśle drukarskim pracuje 46 lub mniejsza ilość godzin w tygodniu. Natomiast w przemyśle drzewnym tylko 28.5 robotników pracowało po 46 godzin, cała zaś olbrzymia reszta po 48 lub nawet 50 do 60 godzin.

Przeciętnie we wszystkich zbadanych gałęziach przemysłu 53.7 proc. ogółu robotników pracowało po 46 (lub mniej) godzin.

48—51 godzin pracowało 12.6 proc. ogółu robotników, 54—60 godzin tygodniowo — 12.8 proc. robotników, a wreszcie ponadto 60 godzin tygodniowo pracowało 5.2 proc. robotników.

Przechodząc kolejno różne gałęzie przemysłu przekonamy się, że jeśli chodzi np. o górnictwo, to stosunkowo najściślej stosują się do ustawy saliny. W górnictwie węglowem w Zagłębiu Dąbrowskiem 61 proc. robotników zatrudnionych w kopalniach pracuje ponad 8 godzin dziennie.

Najdłużej pracuje się w kamieniołomach, gdzie przeciętnie tydzień pracy wynosi blisko 60 godzin. W hutach żelaznych czas pracy wynosi (w chwili przeprowadzania ankiety, a więc w październiku 1928 r.) na Śląsku 51.7 godzin tygodniowo, a w województwie kieleckiem 50.2 godzin.

W przemyśle mechaniczno-metalowym przeciętny tydzień pracy wynosił 47.7 godzin.

W drobnym przemyśle spożywczym praca trwa długo. **W piekarniach pracuje się przeważnie od 14 do 20 godzin dziennie.** Podobnie jest w przemyśle mięsnym, w zakładach szewskich i t. p.

Według ustawy przedsiębiorca powinien **za dodatkowe godziny pracy płacić o 50 proc. więcej.**

W rzeczywistości jednak tylko połowa robotników, objętych ankietą otrzymała dodatek za pracę nadliczbową. Porównując Polskę z innemi państwami przekonamy się, że w Belgji, Austrji, Holandji, Czechosłowacji, Szwecji i Łotwie robotnik pracuje przeważnie krócej niż w Polsce. Co do Niemiec to różnica jest niezbyt wielka. Ponad 48 godzin tygodniowo pracowało w Polsce 30.4 proc. ogółu robotników, a w Niemczech 26.6 proc., a więc mniej.

Robotnicy polscy zgadzali się na przedłużanie pracy jeśli konkurujący przemysł zagraniczny pracował dłużej. Tak np. w r. 1924 zgodzili się na przedłużenie dnia pracy w hutnictwie do 10 godzin. Skoro jednak czas pracy nie jest obecnie w Polsce krótszy niż zagranicą, to społeczeństwo polskie nie powinno żądać ustawicznych ofiar od robotników, lecz zaapelować do przemysłowców, by przez ulepszenie swych przedsiębiorstw, wprowadzenia maszyn, oszczędności w administracji i t. d. uzdolnili swe fabryki do zwycięskiej walki z przemysłem obcym.

Budżet na r. 1930-31 pod znakiem oszczędności.

W ostatnich dniach czerwca wpłynęły do ministerstwa skarbu **projekty preliminarza budżetowego na rok budżetowy 1930/1** ze wszystkich poszczególnych ministerstw. Ministerstwo skarbu udzieliło wszystkim władzom centralnym instrukcji, ażeby przy opracowywaniu budżetów **kierowały się koniecznością prowadzenia jak najbardziej oszczędnej gospodarki.**

Odpływ walut z Banku Polskiego trwa nadal!

Według opublikowanego bilansu Banku Polskiego za drugą dekadę b. m. zapas złota w naszej instytucji emisyjnej wzrósł do wartości 625 milj. zł. **Natomiast rezerwy walutowe zmniejszyły się w dalszym ciągu o 5.3 milj. zł. do 513 milj. zł.**

Skurczył się również i portfel wekslowy o pokaźną sumę **11 milj. zł.** Obieg biletów bankowych wynosił w dn. 20 bm. 1.170.4 milj. zł.

—ooo—

Otwarcie Izb rzemieślniczych w Warszawie i Łodzi.

Odbyło się we Włocławku otwarcie Izby rzemieślniczej woj. warszawskiego.

Prezydentem Izby obrano p. Komnickiego z Włocławka, wiceprezydentem p. Zimermana również z Włocławka, członkami p. Andrzejewskiego z Łowicza, Frankowskiego z Kutna i Turzanowskiego z Płocka.

W sierpniu r. b. ma odbyć się uroczyste posiedzenie Izby rzemieślniczej, na którem obecny będzie wojewoda warszawski niż. St. Twardo.

Według doniesień z Łodzi w dn. 14 lipca nastąpi otwarcie Izby rzemieślniczej w województwie łódzkiem. Prezesem Izby ma być p. Szwankowski.

—o—

Lekka zwyżka na giełdzie akcyjnej.

Na giełdzie akcyjnej lekka poprawa zaznaczyła się przedewszystkiem wyraźniej **tendencja zwyżkowa, zwłaszcza przy Zieleniewskim i Elektrowni,** które były przedmiotem silniejszego poszukiwania.

Z innych papierów interesowano się Bankiem Polskim przy kursie utrzymanym, oraz zwyżkującym Tohanem.

Papiery procentowe bez tranzakcji.

Płacono: Bank Polski 163 zł; Tohan 10¼ zł; Zieleniewski 122 zł; Elektrownia 64 zł; Chodorów 197 zł; Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie w obrotach prywatnych po 8.87¾—8.88¾ zł; czeki dolarowe 8.96 do 8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 358.16, 359.06, 357.26; Londyn 43.23¾, 43.34½, 43.13; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.89, 34.98, 34.80; Praga 26.42, 26.48, 26.36; Szwajcarja 171.59, 172.02, 171.16; Włochy 46.66, 46.78, 46.54; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.51.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 126 — Bank Handlowy 116 — Bank Polski 162, 163 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Siła i Światło 126 — Lilpop 29½ — Modrzejów 24 — Norblin 17 — Ostrowiec 80 — Zieleniewski 124.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 105¾, 106 — 5% pożyczka dolarowa 65½, 65¼, 66 — 5% pożyczka kolejowa 54 — 6% pożyczka dolarowa 83½ — 7% pożyczka stabilizacyjna 91½ — 10% pożyczka kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.32½, Londyn 25.19 7/8, Nowy Jork 5.19¾, Belgja 72.15, Włochy 27.19, Hiszpanja 73.45, Holandja 208.67½, Berlin 123.84, Wiedeń 73.64, Sztokholm 139.27½, Oslo 138.45, Kopenhaga 138.40, Sofja 3.76, Praga 15.38¾, **Warszawa 58¼,** Budapeszt 90.65, Białogród 9.12 5/8, Ateny 6.73, Konstantynopol 2½, Bukareszt 3.38½, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 218¼.

Radjo.

Piątek 28 czerwca.

Kraków (314.1). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 16 Wizytator Dr. Ziemnowicz: „Zasady etyki w nowem wychowaniu“; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 „Generał Bem“ (na sprowadzenie zwłok) — Dr. J. Dąbrowski, Prof. Un. Jag.; 17.50 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, recytacje p. Wł. Doruli „Gadki podhalańskie“; 19.25 Transmisja z Warszawy; 19.40 Przegląd turystyczny; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Mariackiej; 20.05 „Najnowsze wydawnictwa“ — Dr. Adam Bar; 20.30 Transmisja koncertu symfonicznego z Doliny Szwajcarskiej; 22 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1395.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj. Transmisja z Poznania; 13 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ — prof. Mościcki; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikat Gł. Związku Straży Pożarnych; 16.30 „Kącik artystyczny L. S. G.“; 16.40 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 Transmisja z Krakowa; 17.50 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Muzyka lekka kompozytorów czeskich w wykonaniu orkiestry P. R.; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy; 19.40 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 Odczytanie programu na dzień następny; 20.05 „O zapobieganiu chorobom żołądkowym i jelitowym w lecie“ — dr. Cytronberg; 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej; 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram.

Katowice (416.1). G. 16.15 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 Wykład historji Polski; 17.50 Transmisja z Kongresu Eucharystycznego w Sosnowcu. Otwarcie kongresu w kościele Sosnowieckim. „Veni Creator“, Kazanie: „Pius XI. — zwiastun nowej wiosny Katolickiej — Pax Christi in Regno Christi“ — J. E. Ks. Biskup Częstochowski Dr. T. Kubina. Błogosławieństwa; 19.56 Sygnał czasu; 20 Rozmaitości; 20.26 Komunikat sportowy; 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie; 22 Komunikat meteorologiczny i PAT. z Warszawy, oraz nadprogram; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

—o—

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Ostra mowa min. Piłsudskiego.

ZEZNANIA MIN. KWIATKOWSKIEGO.

Następnie zeznaje min. Kwiatkowski, który na pytanie, p. Liebermana czy dyrektywa co do sposobu regulowania stosunku rządu do Sejmu była taka sama przy gabinecie p. Bartla, jak i marsz. Piłsudskiego, odpowiedział, **że tak.**

P. Lieberman: Kto dał tę dyrektywę?

P. Kwiatkowski: **Premjer Bartel.**

Następnie minister mówi o stosunkach jakie zastał w resorcie.

Na pytanie, jakie były motywy nie przedłożenia kredytów dodatkowych Sejmowi min. Kw. odpowiada:

Motywów już nie mogę(!) udzielić. Stwierdzam tylko, że zaszedł fakt decyzji co do nieprzedkładania.

Lieberman: Ale motywy te p. minister obowiązany jest podać, bo tutaj pan jest zwolniony od tajemnicy urzędowej.

Min. Kw.: Dla mnie **ta kwestja była podrzędna.** Dziś nie mógłbym zrekapitulować motywów w sposób ścisły.

Lieberman: Czy uchwała o podwyższeniu fund. dysp. premjera do 8 miljonów zapadła przed wyborami, czy po?

Min. Kw.: **Na to nie mogę(!) odpowiedzieć. Kredytów uchwalanych było dużo.**

Lieberman: Czy pamięta pan, kto kredyty referował.

Kwiatkowski: Przypuszczam, że p. Bartel.

Po kwadransie przerwy o godz. 12.50 wznowiono posiedzenie. Na zaproszenie prezesa Supińskiego wszedł na salę marsz. **Piłsudski.** Marsz. Piłsudski wygłosił obszerne przemówienie, które trwało przeszło **35 minut.** Zaczął od ustawy o Trybunale Stanu, którą **dopiero wczoraj (!) przeczytał.** Gdy przeczytał artykuł pierwszy, **wybuchnął śmiechem.** Marsz. Piłsudski odczytuje ten artykuł i mówi:

Jakie tu bogactwo pojęć w porównaniu z ubóstwem tych pojęć w konstytucji, o ile dotyczy ona działalności ministra. Zastanawiałem się ciągle nad p. Czechowiczem, czego ten nieszczęsny człowiek zaniechał? Zaniechał Sejmu, ale ustawa nie mówi o Sejmie, a zatem pozwala (!) na zaniechanie Sejmu. Ja też jako szef gabinetu to czyniłem. **Niema za co mnie winić, tylko chwalić (!). Ustawa o Trybunale Stanu jest poprostu śmieszna (!).** Zbudowana jest tak, jak gdyby miała stać a part od Konstytucji. Ze smutkiem muszę stwierdzić, że pod tym względem panowie dzielicie los Polski. Jeżeli **partacka** robota, związana z ustawą o Trybunale Stanu, należy do **rekordu śmieszności i głupoty,** to niestety cała konstytucja jest zrobiona w ten sposób, że jeden dział przeczy innemu paragrafowi.

WALKA Z SEJMEM.

Jestem znany z tego, że zdecydowałem się **rządzić występując przeciwko bezeceństwu (!) Sejmu,** który brał na siebie suwerenność w sprawach państwa, kiedy jedynym (!) suwerenem jest Prezydent Rzplitej. **Występowałem przeciwko Sejmowi i ani razu nie naruszyłem (!) konstytucji.** Może Trybunał Stanu jest trybunałem od stanu (!) i ma nieszczęście być trybunałem od stanu.

Polska jest także zbudowana od stanu, tak bez sensu, że niestety często to, co ludzie trzymają odkryte, jest tu zakryte i co jest w tej chwili chowane, jest tu obnażone. Nie chcę wchodzić w historję naszej konstytucji. Była robiona w tym czasie, kiedy byłem Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem.

TWÓRCY KONSTYTUCJI ZASŁUGIWALI NA SZUBIENICĘ.

Wiem, co za panowie robili konstytucję, **którzy zasługiwali na szubienicę(!) raz po raz.** Ten to nonsens zrobiony historycznie trwa dotąd, **ubliża(!) powadze Rzplitej** i czyni z Polski **hocki-klocki(!)**

Przystępuję do aktu oskarżenia, który odczytałem wczoraj. Pierwsza rzecz, która mi się rzuciła w oczy to jest, że **Sejm przyswaja sobie prawa nieboszczyka.** Pierwszy paragraf tyczy się poprzedniego Sejmu, który z chwilą gdy skończył swoje pełnomocnictwa skończył(!) swoje sprawy. Przyswojenie sobie przez Sejm teraźniejszy praw poprzedniego jest mojem zdaniem nonsensem. Jeśli ci panowie są nieboszczykami, dlaczego nie zastosować do niego praw związanych z pierwszym Sejmem, to jest ludzi, którzy **zdradzali(!) państwo podczas wojny, którzy zrobili podczas wojny z Polski nikczemne targowisko(!) a więc zasługiwali podczas wojny na śmierć(!).**

Mówca przechodzi następnie do stosunku do min. Czechowicza i oświadcza, że **stosunek do Sejmu wziął na siebie.** Jestem dumny ze swojej pracy. Widzę zasługę moją w tem, że szedłem przeciwko **Sejmowi,** Sejm ukróciłem i **usunąłem sejmowładztwo.** P. Czechowicz miał swój zakres pracy. Praca w stosunku do Sejmu była jedynie moja. Ja jeden miałem odwagę w państwie, żem spokojnie wziął na siebie zdanie, którego nikt inny podjąć się nie śmiał: ukrócenie suwerenności Sejmu w stosunku do prezydenta i rządu.

„MORD RYTUALNY“.

W systemie do p. Czechowicza Sejm popełnił **mord rytualny** na człowieku, który nie odpowiada za swoje czyny. System ten jest **nieczny, nikczemny i niski,** zwłaszcza, że p. Czechowicz był człowiekiem najbardziej zgodnym ze Sejmem.

Specjalnie zwracam uwagę na punkt związany z 8 miljonami, oddanemi do mojej dyspozycji jako szefa gabinetu. Dobrze przypominam sobie chwilę, kiedym to uczynił i **pamiętam dobrze, że nie chciałem mieć za sobą nawet uchwały rady ministrów.** Chciałem wziąć na siebie odpowiedzialność w całej pełni. **Nie chciałem nikogo wciągać z rady ministrów do odpowiedzialności,** która mogłaby być cięższa gdyby wybory wypadły inaczej, niż wypadły. Ja miałem wielu przyjaciół serdecznych i bardzo przeze mnie kochanych, którzy zasiadali na ulicy Wiejskiej i byłem zdumiony, jak szybko następuje u nich **zaciemnienie umysłu,** jak szybko stali się oni czemś w rodzaju mających aberacje, błędy widzenia, daltonizm specjalny.

Z podziwem oglądałem tak dziwaczne pomysły, następujące tak szybko u ludzi, chodzących na ulicę Wiejską.

ZABAWKA.

Proszę panów! Widziałem niedawno zabawkę bardzo zabawną. Boję się proszę panów nieco urazić uszy, gdy powiem jej nazwę, gdyż nazywa się ona **„pierdołką“.** Zabawa reprezentuje człowieka o odpowiedniej duszy ze skróconemi kończynami i mającego **dwa otwory.** Jeden otwór pod nosem a drugi po odwrotnej stronie głębiej.

Dalej następuje opis tej zabawki, jej działanie i **porównanie do niej Sejmu.**

Zróbcie sobie próbę (z tą zabawką — Red.) i stańcie na chwilę przed tą zabawką. Dla nowicjusza jestem przekonany wystarczy 5 minut, żeby zapomniał imienia ojca i matki. Toż oni (posłowie) pier.... miesiącami, taż oni wywracają o tyle wszystke pojęcia, że mogą nawet zapomnieć nawet swoich nazwisk. Nie mogę znaleźć tak śmiesznego paragrafu jak paragraf o zaniechaniu, gdzie pojęć jest tyle do zaniechania i tak mało w tem sensu istotnego.

„NAJWIĘKSZY CZŁOWIEK“.

W tej tragedji sprzeczności i w tej śmiesznej sytuacji, która jednak na was ciąży, że **rząd prowadzony przez największego w Polsce człowieka, którego ręce nie śmierdzą tak,** jak (tu zwraca się do oskarżycieli) wasze, może być oskarżony. Komizm ten jest olbrzymi i może być wytworzony tylko przez nieszczęsne zaciemnienie umysłów sejmowych, które musi nastąpić w bardzo nieprzyzwoitej zabawie, trwającej miesiącami.

Po tem oświadczeniu marsz. Piłsudski wyszedł, wraz z nim wyszedł także premjer Świtalski, mni. Składkowski i in. Po mowie marsz. Piłsudskiego wstał poseł Lieberman i oświadczył:

Protest pos. Liebermana.

Przed chwilą padły z ust p. marszałka słowa zniewagi pod adresem Sejmu i posłów oskarżycieli. Wobec tych zniewag jestem bezbronny jak nim jest Wysoki Trybunał. Odpieram tę znwagę z całą stanowczością i oświadczam, że ona podyktowana nie uczuciem sprawiedliwości i zamiłowaniem prawdy.

ZEZNANIA P. GRODYŃSKIEGO.

Z kolei zeznawał masrz. Daszyński.

P. Lieberman: Na ile opiewało pismo marszałka Piłsudskiego (żądające podwyższenia funduszu dyspozycyjnego. — Red).

P. Grodyński: Na 5 miljonów. Referat, którym otwarto kredyt opiewa również na 5 miljonów.

Po szeregu dalszych pytań p. Lieberman zwraca się do p. Grodyńskiego z pytaniem: Referat opiewał z początku na 5 miljonów. Kiedy pojawiła się sprawa podniesienia jeszcze o 3 miljony?

P. Grodyński: Nie pamiętam.

Po p. Grodyńskim zeznawało jeszcze paru świadków.

Przed Trybynałem Stanu w sprawie ministra Czechowicza zamknięto postępowanie dowodowe. W piątek nastąpi mowa obrońcy.

Bułgarja uczciła prochy gen. Bema.

Sofja. 26 6. (PAT.) W dniu wczorajszym wagon wiozący prochy gen. Bema przybył do Bułgarji. Na granicy turecko-bułgarskiej powitał wagon ze zwłokami gen. Bema sekretarz konsularny poselstwa polskiego w Bułgarji Władysław **Zembrzycki.** W Sofji **podczas godzinnego postoju wagonu oddano uroczysty hołd zwłokom generała.** W chwili wjazdu pociągu na dworzec, orkiestra gwardji królewskiej **odegrała hymn polski,** a kompanja honorowa pułku Aleksandra I. ze sztandarem sprezentowała broń. Z kolei licznie zgromadzeni przedstawiciele władz i społeczeństwa bułgarskiego, poselstwa polskiego i kolonji polskiej, oraz kolonji węgierskiej udali się przed otwartą kaplicę wagonu, gdzie pierwszy złożył hołd prochom gen. Bema **przedstawiciel Jego Król. Mości króla bułgarskiego Borysa III.** adjutant generalny płk. **Panev.** Następnie składali wieńce: imieniem poselstwa polskiego charge d'affaires Klimecki, charge d'affaires węgierski, oraz węgierski attache wojskowy pułkownik bułgarskiego sztabu generalnego **Popow,** składając wieniec imieniem armji bułgarskiej wygłosił przemówienie hołdownicze. Przemówienia wygłosili również w chwili składania wieńców prezydent miasta gen. **Wazow** imieniem związku oficerów rezerwy, oraz radca **Barbar** imieniem towarzystwa polsko-bułgarskiego. W dalszym ciągu wieńce składali imieniem: kolonji polskiej prezes **Zembrzycki,** kolonji węgierskiej prezes **Erbes,** izby handlowej polsko-bułgarskiej poseł do parlamentu **Wasilew,** wreszcie przedstawiciele różnych organizacyj bułgarskich. Na wygłoszone przemówienia odpowiedział serdecznie prezes delegacji polskiej płk. Emil **Przedrzymirski** dziękując władzom, oraz instytucjom bułgarskim. W czasie przemówień **pochylały się sztandary wojskowe** i sztandary organizacyj. W chwili odjazdu pociągu z wagonem wiozącym zwłoki, orkiestra odegrała hymn bułgarski.

PROCHY BEMA W S. H. S.

Białogród. (AW.) Dziś rano przejeżdżały na tutejszym dworcu szczątki generała Józefa Bema. Na dworcu obecni byli przedstawiciele wojskowego poselstwa i kolonii polskiej. Na trumnie złożono 4 wieńce: od Ministra wojny, od poselstwa polskiego, klubu polskiego oraz posła węgierskiego.

Pierwszy ambasador Włoch przy Watykanie.

Rzym, 25. 6. (PAT) Hr. de Vechi, pierwszy ambasador przy Stolicy św., wręczył Ojcu św. swoje listy uwierzytelniające.

Rzym. (PAT) Składając w Watykanie swe listy uwierzytelniające ambasador de Vecchi stwierdził, że uważa za wielki zaszczyt być **pierwszym ambasadorem Italji przy Stolicy Apostolskiej,** dodając przytem, że rząd włoski zamierza wprowadzić w życie szczęśliwie osiągnięte porozumienie w duchu przyjaźni i lojalności. Mówca zakończył wyrażając zaufanie do życzliwości ojcowskiej Papieża, który dopomoże mu w wypełnieniu jego misji.

Papież odpowiedział dziękując Bogu za **piękne chwile, które wieńczą zdarzenia, będące powodem radości Italji i całego świata katolickiego.** Następnie Papież wyraził swoje agrements p. de Vecchi, którego zasługi wobec ojczyzny, a specjalnie wobec katolików są mu dobrze znane. W końcu **Papież wyraził nadzieję, że chwila ta przyniesie Italji pomyślne następstwa,** poczem zapewnił ambasadora o swej życzliwości i pomocy przy wypełnieniu jego misji.



Przed wznowieniem stosunków angielsko-rosyjskich.

Ottawa. 26 6. (PAT.) Oficjalne koła zachowują milczenie, w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rosją. Według depesz prasowych pochodzących z Londynu, **sprawa wznowienia stosunków dyplomatycznych z Rosją jest przedmiotem wymiany poglądów pomiędzy rządem angielskim a dominjami.** Jest rzeczą prawdopodobną, że o ile rząd angielski wznowi oficjalne stosunki z sowietami, to Kanada pójdzie za jego przykładem.

Z P. W. K.

93 WYCIECZKI W CIĄGU DWU DNI.

W ciągu niedzieli dnia 23 i poniedziałku 24 bm. przyjechały do Poznania 93 wycieczki w ogólnej liczbie 6.660 osób. Dnia 25 bm. przybyło przeszło 3.000 dzieci szkolnych z Łodzi. Liczba dzieci szkolnych zwiedzających PWK. do dnia 27 bm. włącznie utrzymywać się będzie na poziomie 7.500, następnie w czasie Zlotu Sokołów spadnie do 1500, aby od 7 lipca wzrosnąć do 8.000.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD DZIENNIKARZY.

W dniach od 29 bm. do 1 lipca br. odbędzie się pierwszy ogólno-polski zjazd dziennikarzy i publicystów gospodarczych w Poznaniu, połączony z wycieczką na P. W. K.

A. CONAN DOYLE: 2

Władca ciemności.

Przekład Br. J. Falka.

Z często powtarzanego wyrazu „Praxa" wnosiliśmy tylko, że tak zwało się to groźne stworzenie. Zjawienie się jego przyprawiło o radość jedynie profesora Maracota, który zaledwie dał się powstrzymać od wybrania się na wycieczkę z małą siatką i szklannem naczyniem. „Nowy gatunek, częścią organiczny, częścią gazowy ale bezsprzecznie obdarzony rozumem", tak brzmiało jego określenie. „Twór z Piekła rodem" — epitet ten nie mający pretensji do ścisłości naukowej pochodził od Scanlana.

W dwa dni później, na wyprawie zorganizowanej celem zbadania terenu, natrafiliśmy niespodziewanie na leżące między wodorostami ciało jednego z robotników z kopalni węgla, który bezwątpienia nie zdążył uciec przed temi tajemniczemi stworzeniami. Osłaniający go szklany dzwon był rozbity — co świadczy o działaniu ogromnej siły, gdyż przejrzysta ta substancja jest niezwykle twarda, jak przekonali się ci wszyscy, którzy znaleźli pierwotny mój dokument. Człowiek ten miał wydłubane oczy, ale zresztą na ciele jego nie było żadnej rany.

— Wyśmienity przysmak! — rzekł profesor po naszym powrocie.

— W Nowej Zelandji żyje jastrząb, który zabija jagnięta tylko dla — tego, że lubi ich tłuszcz w okolicy nerki. Podobnie to stworzenie zabija człowieka dla jego oczu. W górze pod nieboskłonem i w głębi wód Przyroda zna tylko jedno prawo a prawem tem jest, niestety, bezwzględne okrucieństwo.

W głębinach oceanu spotykaliśmy się często z przykładami tego straszliwego prawa. I tak, przypominam sobie, że niejednokrotnie widzieliśmy w miękim mule ciekawą bruzdę, jakby po dnie morskim toczono beczkę. Pokazywaliśmy ją naszym towarzyszom, a kiedy poduczyliśmy się już ich języka próbowaliśmy dowiedzieć się czegoś o tem stworzeniu. Nazwisko jego brzmiało w ustach Atlantyjczyków tak dziwnie, że nie silę się na powtórzenie go w żadnym europejskim języku i przy pomocy żadnego europejskiego djalektu. Kixchok byłoby może najbliższem prawdy określeniem. Co do wyglądu jego posłużyliśmy się, jak w każdym wątpiwym przypadku, myślowym reflektorem Atlantyjczyków, przy pomocy którego nasi przyjaciele rzucali na ekran to wszystko co sobie wyobrażali. Przy pomocy tego przyrządu pokazali nam oni obraz dziwnego zwierzęcia morskiego, które profesor sklasyfikował jako olbrzymiego ślimaka. Było to zwierzę potwornych rozmiarów, kształtu kiełbasy, z oczyma na szypułach, porośnięte gęstym włosem czy szczeciną. Pokazujący nam jego podobiznę Atlantyjczycy starali się podkreślić przy pomocy gestów, że budzi w nich ono przemożny strach, zmieszany ze wstrętem.

Ale wszystko to, jak mógł przewidzieć każdy znający Maracota, rozbudziło w nim tylko żądzę wzbogacenia swoich wiadomości i kazało tem bardziej szukać sposobów spotkania się z nieznanym potworem. To też zdziwiłem się, kiedy w czasie naszej następnej wycieczki, profesor zatrzymał się w miejscu, gdze widniały w mule ślady zwierzęcia i skierował swe kroki w stronę gęstwiny morskich wodorostów, ku bazaltowym skałom, dokąd zdawały się prowadzić. Z chwilą puszczenia przez nas równiny ślady rzecz prosta zniknęły, ale znaleźliśmy między skałami wąską gardziel skalną, która zdawało się wejść do gniazda potwora. Wszyscy trzej uzbrojeni byliśmy w używane przez Atlantyjczyków ostre kije, ale wydawały mi się one zbyt słabą bronią przed nieznanym napastnikiem. Jednakże profesor szedł ciągle naprzód, musieliśmy mu zatem towarzyszyć.

Wąwóz wiódł w górę, a ściany jego utworzone były przez potężne głazy wulkaniczne go pochodzenia, pokryte długiemi wstęgami czerwonej i czarnej blaszecznicy, która jest charakterystyczną dla największych głębin oceanu. Tysiące przepięknych żachw i szkarłupni o najróżnorodniejszych barwach i kształtach widniało w gąszczu tych zarośli, gdzie kryły się całe legjony skorupiaków i niższych gatunków żyjątek. Posuwaliśmy się krok za krokiem, gdyż wędrówka po dnie morskiem jest zawsze uciążliwą, zwłaszcza pod górę. I nagle ujrzeliśmy poszukiwane przez nas zwierzę.

Przyznaję że widok jego nie budził zaufania. Potwór wychylił się połową ciała z gniazda, które mieściło się w skalnem zagłębieniu. Pięć stóp włochatego cielska widać było doskonale: widzieliśmy również, jego oczy wielkości talerzy, żółte, błyszczące jak agaty, które obracały się zwolna na długich szypułach, wypatrując zbliżających się do niego śmiałków. Potem zaczął rozwijać się powoli, kurcząc i rozkurczając potężne swoje cielsko na podobieństwo gąsienicy. Raz podniósł głowę, która zawisła na wysokości czterech stóp ponad kamienistem dnem, jakby chciał się nam dokładnie przypatrzeć i wówczas ujrzałem na karku jego coś, co przypominało z barwy, kształtu i ogólnego wyglądu stare podeszwy pantofli tenisowych. Nie wiedziałem, coby to być mogło, ale zwierzę udzieliło nam wkrótce lekcji poglądowej, demonstrując użyteczność tego narządu.

Profesor wyciągnął rękę uzbrojoną w kij i przybrał postawę wojowniczą. Nadzieja upolowania nieznanego zwierzęcia wypędziła trwogę z jego serca. Scanlan i ja czuliśmy się mniej pewni, ale nie mogliśmy się cofać. Zwierzę przyglądało się nam przez czas dłuższy, a potem zaczęło zwolna i niezdarnie czołgać się w naszą stronę, torując sobie drogę wśród głazów i wznosząc od czasu do czasu w górę swe uszypułowane oczy, jakby się chciało przekonać, co robimy. Poruszało się tak powoli, że przestaliśmy się lękać, gdyż mogliśmy uciec przed niem z łatwością w każdej chwili. A jednak w nieświadomości naszej igralimy ze śmiercią.

Jedynie Opatrzności zawdzięczamy nasze ocalenie. Zwierzę zbliżało się bardzo powoli i było już od nas oddalone jeszcze o sześćdziesiąt yardów, kiedy jakaś wielka ryba wypłynęła z gęstwiny alg po naszej stronie wąwozu, sunąc, jak strzała, w przeciwnym kierunku. Znajdowała się właśnie w połowie drogi między nami i zwierzęciem, kiedy, jak by piorunem rażona, zadrżała i spadła nieżywa głową na dół na dno rozpadliny. Równocześnie ciałami naszemi wstrząsnął nieprzyjemny dreszcz i kolana ugięły się pod nami... Stary Maracot zorjentował się w jednej chwili. Zwierzę obdarzone było własnością wysyłania fal elektrycznych, przy pomocy których zabijało swą zdobycz i kije nasze były w walce z niem bronią zupełnie bezużyteczną. Gdyby nie szczęśliwy przypadek, że ryba ściągnęła na siebie ładunek elektryczności, czekalibyśmy do chwili, kiedyby było w stanie skierować na nas swoją baterję, co przypraw.łoby nas o śmierć niechronną. Uciekaliśmy, co sił starczyło, przyrzekając sobie zostawić raz na zawsze w spokoju olbrzymiego elektrycznego robaka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Kolaka. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.